Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 5 (290) • maj 2021 • Cena 4,00 zł

●Makłowicz w Słuczance ●Powrót pociągu codziennego ●Annuszka z Wiejek ●Patrzcie dzieci, tu są śmieci! ●Kolorowe rękodzieło Marii Sołoguby ●1 Maja - Święto Pracy



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Makłowicz w Słuczance



Gminne Biuro Spisowe informuje, iż na stronie internetowej
https://spis.gov.pl/lista-pytan-w-nsp-2021/

została opublikowana **treść pytań, które są zawarte w formularzu Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021.** Dostęp jest możliwy również ze strony Gminy Gródek www.grodek.pl, gdzie w zakładce dotyczącej NSP 2021 znajduje się link do wyżej wskazanej strony.

Odpowiedzi na nurtujące pytania w sprawie NSP 2021 można uzyskać poprzez uruchomioną przez GUS infolinię spisową: **22 279 99 99,** a także dzwoniąc pod nr telefonu: **85 873 99 48,** pod którym pełnią dyżury - w godzinach pracy Urzędu Gminy Gródek - członkowie Gminnego Biura Spisowego.

Gminne Biuro Spisowe informuje, **iż stanowisko komputerowe do przeprowadzenia samospisu internetowego znajduje się:**

• w sali konferencyjnej Gminnego Centrum Kultury w Gródku, ul. A i G. Chodkiewiczów 4 i jest dostępne w dni robocze **po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty: 85 8739948**

• w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku, ul. Fabryczna 8 i jest dostępne w dni robocze **po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty: 85 7180660.**

Wszyscy chętni do przeprowadzenia samospisu we wskazanych wyżej punktach obowiązani są zachować środki ochronne adekwatne do bieżącego zagrożenia epidemicznego.













Przyjazd pociągu codziennego do Walił, 1 maja 2021 r.

fot. D. Sulżyk | GCK w Gródku



Programy Roberta Makłowicza – znanego krytyka kulinarnego, pasjonata historii i kultury były kiedyś w mojej rodzinie stałym punktem niedzieli. Uwielbialiśmy jego poczucie humoru, niestandardowe podejście do tematu, zachwycanie się kuchnią miejsc, które odwiedzał. Jakiś czas temu rozstał się z telewizją i wyruszył na podbój Internetu. Zdobył go z ogromnym sukcesem, prowadząc swój kanał na You Tube. Po te zachwyty kulinarne i kulturowe tym razem przyjechał ze swoją ekipą do Słuczanki. Kiedy moja córka dowiedziała się, że jadę na spotkanie z Makłowiczem, poprosiła, żebym koniecznie wzięła od niego autograf. Dowiedziałam się, że jest idolem młodych ludzi („Jak dorosnę, to chcę zostać Robertem Makłowiczem" – jeden z internetowych wpisów). Jak bardzo jest popularny przekonałam się po wstawieniu na facebookową stronę naszej gazety posta ze zdjęciami ze spotkania z Ale Babkami i licznych reakcjach. Jak mega jest popularny i lubiany przez wszystkich przekonałam się po emisji odcinka - Robert Makłowicz „Polska, odc. 40, Podlasie, centrum świata". Po 4 dniach od premiery – ponad 1300 komentarzy pod filmem i jak ktoś zauważył – ani jednego negatywnego, niespotykane w polskim Internecie!

Widzimy Makłowicza w Wierszalinie, Ciumiczach, Kundziczach, w których smażył placki ziemniaczane. Na koniec przyjeżdża do Słuczanki na degustację smakołyków przygotowanych przez Koło Ale Babki. O tej gościnie czytamy: „Wspaniały program! Od 22:25 do końca to jest totalna jazda bez trzymanki! Kocham to!". Makłowicz idealnie wpasował się w atmosferę świetlicy i Gospodyń. Nie da się go nie lubić – to bardzo sympatyczny, mądry, bezpośredni, z poczuciem humoru człowiek, który wzbudza same pozytywne reakcje. Wielu komentujących napisało, że to jeden z najlepszych odcinków: „Fenomenalny arcydobry odcinek. Pani Anka to gospodyni, na którą chciałbym trafić. Pierwszy raz w życiu dostałem chcicy na jedzenie okazywane na ekranie", „Super odcinek. Anka rządzi", „Anka wymiata". Anka Trochimczyk – nasza Gwiazda tego odcinka! „Słuczanka i Anka. Piękny odcinek reklamujący Podlasie!" Wiele osób już chciało jechać, zwiedzać Podlasie i Słuczankę oczywiście. Dzięki Makłowiczowi Podlasie stało się dla wielu celem wakacji. „No teraz to będzie najazd turystów na Słuczankę!" – czytamy w komentarzach. Jeśli nie oglądaliście tego odcinka, koniecznie obejrzyjcie!

Ten numer zdecydowanie został zdominowany przez kobiety! Anka ze Słuczanki, i kolejna Ania - Annuszka z Wiejek – bardzo pozytywna i energiczna dziewczyna, która świadomie wybrała życie na wsi i opowiada o nim na swoim instagramowym profilu. O swojej nowej artystycznej pasji mówi Krysia Wasilewska, a Maria Sołoguba pokazuje swoje szydełkowe i haftowane rękodzieło. Ania Kondratowicz odpowiada na pytania uczniów związane z pracą w bibliotece. Maria Żukowska i Zinaida Paszkowska wspominają dawne obchody pierwszomajowego Święta Pracy w Gródku.

Kochani Czytelnicy! Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 maja na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk▲

Sprawy samorządowe

Relacja z XXV Sesji Rady Gminy Gródek

30 marca 2021 r.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródek

Po przyjęciu porządku obrad **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym, którą zamieszczamy w tym numerze. Nawiązując do niej, **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** zwrócił się do Wójta Gminy, aby zdementował, bądź potwierdził informację o tym, że wniosek dotyczący dofinansowania fotowoltaiki dla mieszkańców Gminy Gródek został odrzucony w Urzędzie Wojewódzkim z powodu braku jego potwierdzenia na pewnym etapie procedury z nim związanej.

Wójt odpowiedział, że wnioski o dofinansowanie fotowoltaiki były rozpatrywane przez Urząd Marszałkowski, a nie przez Urząd Wojewódzki. Nie jest prawdą, że na zapytanie Urzędu Marszałkowskiego nie potwierdziliśmy wniosku. 24 kwietnia 2020 r. do Urzędu wpłynęło pismo dotyczące tej sprawy, natomiast 28 kwietnia 2020 r. w Urzędzie Marszałkowskim złożyliśmy potwierdzenie na piśmie. Ponadto jako nieliczni, postanowiliśmy się odwołać od przyznanej punktacji, ponieważ według naszych obliczeń powinniśmy otrzymać więcej punktów. Nasz wniosek został rozpatrzony pozytywnie. Problem polega na tym, że około 100 wniosków zostało ocenionych pozytywnie, ale jedynie 40 otrzymało dofinansowanie, z powodu ograniczonych środków na ten cel. Pozostałe wnioski czekają, jednakże mają szanse przejść w późniejszym czasie. Zwracam się z prośbą o to, aby osoby szerzące dezinformację na ten temat zwracały się z pytaniami bezpośrednio do Urzędu Gminy.

W ramach realizacji kolejnych punktów radni rozpatrzyli osiem projektów uchwał, tj.:

- projekt uchwały w sprawie przyjęcia Raportu z realizacji „Programu Ochrony Środowiska Gminy Gródek na lata 2019 -2022" za okres 2019-2020; (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w 2021 r.;(wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie określenia wykazu kąpielisk i sezonu kąpielowego na terenie Gminy Gródek w 2021 r.; (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w miejscowości Gródek; (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie ustalenia stawek opłaty za zajęcie pasa drogowego dróg gminnych będących w zarządzie Wójta Gminy Gródek na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg; (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie wyrażenia/ nie wyrażenia zgo-

dy na wyodrębnienie w budżecie Gminy Gródek na 2022 r. środków stanowiących fundusz sołecki; Omówiła go **Skarbnik Gminy Marta Popławska,** która poinformowała, że projekt uchwały wraz z obliczeniami był przedmiotem obrad komisji w dniu 25 marca 2021 r. Zostały wskazane potencjalne kwoty funduszu sołeckiego z ograniczeniem sołectwa Gródek I i Gródek II. Są to duże sołectwa, wartość funduszu nie może przekroczyć dziesięciokrotności kwoty bazowej. W związku z tym podsumowaniem, fundusz sołecki wyniósłby 583 036,01 zł, a potencjalny zwrot z budżetu państwa wyniósłby 174 990,80 zł. Różnica wynosi 408 125,21 zł i to były środki z budżetu Gminy Gródek.

Przewodniczący Rady powiedział, że gmina sąsiadująca, która uchwaliła fundusz sołecki, w tym roku zrezygnowała z niego. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza,** zabierając głos, podkreślił: „Planujemy pewne działania, przedsięwzięcia jednoroczne i te wieloletnie. Gdyby fundusz sołecki został uchwalony, od razu odbieramy sobie możliwość realizacji tych założeń. Środki własne są niezbędne między innymi przy ubieganiu się o środki zewnętrzne i są przeznaczane na wkład własny. Jak wiemy, nie mamy możliwości innej realizacji przedsięwzięć, jak w oparciu o dofinansowanie z zewnątrz. Uważam, że pieniądze przeznaczone na fundusz sołecki można spożytkować w korzystniejszy dla nas sposób. Biorąc pod uwagę dotychczas podejmowane przez Państwa Radnych mądre decyzje, proszę o to, żeby nie podejmować uchwały w kierunku określenia funduszu sołeckiego. W mojej opinii struktura naszego budżetu na to nie pozwala. Uważam, że najlepszym czasem na utworzenie funduszu sołeckiego będzie czas, kiedy nie będziemy mieć dostępu do środków unijnych i nie będziemy mieć możliwości realizacji większych inwestycji. A teraz mamy takie możliwości i należy to wykorzystywać. (wstrzymujących się – 3, reszta – „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2021-2024 wraz z prognozą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2021-2037; Skarbnik Gminy Marta Popławska wskazała, że w związku ze zbliżającym się zakończeniem pierwszego kwartału, należy zaktualizować dane w zakresie dochodów i wydatków, które zawarte są w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Gródek. Należy dostosować także wykonanie roku 2020 oraz dokonać zmiany w wykazie przedsięwzięć, w związku ze zwiększeniem planu wydatków o 3 000 zł na zadania inwestycyjne pn. „Zagospodarowanie terenów wokół Góry Zamkowej", a wszystkie zmiany, które do tej pory zostały wprowadzone w budżecie, musiały być również zawarte w Wieloletniej Prognozie Finansowej. (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany zmian w budżecie Gminy Gródek na 2021 r.; Skarbnik Gminy Marta Popławska, omawiając projekt, powiedziała, że otrzymaliśmy zawiadomienie z Ministerstwa Finansów o zmniejszeniu subwencji oświatowej o kwotę 54 197 zł i w związku z tym, należało zmienić również plany finansowe Szkoły Podstawowej, Przedszkola Samorządowego oraz urzędu, w zakresie dotacji wypłacanej Stowarzyszeniu Załuki nad Supraślą. Zwiększono nam dotację na Kartę Dużej Rodziny, natomiast zaktualizowano dotację na realizację programu „Posiłek w szkole i w domu", na lata 2019 – 2023. Zawarliśmy umowę o współpracy z Podlaską Fundacją dla Zwierząt „Bonifacy". Od fundacji otrzymaliśmy środki finansowe na realizację programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w roku 2021. Kwota pomocy wyniosła 5 000 zł. Należało zwiększyć wartość zadania „Zagospodarowanie terenów Góry Zamkowej, przebudowa ulicy Zamkowej", w związku ze złożeniem nowego wniosku. Realizujemy program „Wspieraj seniora", dlatego należało zwiększyć plan dochodów Gminy i wydatków Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Pan Wójt poinformował już o organizacji transportu osób mających trudności w samodzielnym dotarciu do punktów szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2. To zadanie również jest dofinansowane z budżetu państwa. Jednostki przedstawiły swoje plany do zmiany – Przedszkole Samorządowe, Szkoła Podstawowa i GOPS. Ponadto wprowadzono również kwotę pomocy z Nadleśnictwa na remonty dróg. A także należało zwiększyć zadanie „Monografia Ziemi Gródeckiej. Publikacja promująca obszar LGD Puszcza Knyszyńska". W wyniku rozeznania cenowego należało zwiększyć wydatki niekwalifikowalne o kwotę 7 092 zł. W wyniku rozeznania cenowego, okazało się, że środki przewidziane na inwestycję „Wykonanie elewacji budynku przy ulicy Fabrycznej" są niewystarczające i należało zwiększyć to zadanie o 4 000 zł. Pozostałe zmiany dotyczą planu Urzędu i zostały wprowadzone w celu usprawnienia bieżącej działalności jednostki. (wszyscy „za")

Wszystkie przedłożone projekty uchwał zostały pozytywnie zaopiniowane przez komisje, o czym poinformował Przewodniczący Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa Grzegorz Borkowski.

W następnych punktach obrad sesji **radni przyjęli: sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Wspierania Rodziny w Gminie Gródek na lata 2020-2022 za 2020 rok, sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ofiar Przemocy w Rodzinie na lata 2018-2020 za 2020 rok, informację z realizacji w latach 2016-2020 Gminnej strategii rozwiązywania problemów społecznych Gminy Gródek na lata 2016-2024 oraz uchwałę w sprawie gminnego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz ochrony ofiar przemocy w rodzinie.** Zostały one pozytywnie zaopiniowane przez komisje Rady Gminy Gródek.

Pytania i wnioski radnych

Radny Janusz Michał Cimochowicz poruszył problem dotyczący fotowoltaiki. Ostatnio pojawiają się firmy, które oferują zainstalowanie ogniw fotowoltaicznych w bardzo szybkim czasie i jednocześnie twierdzą, że korzystają z dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego. Zdał pytanie Wójtowi, czy posiada wiedzę w tym zakresie, czy te firmy faktycznie korzystają z dofinansowania. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że kilka podmiotów było zainteresowanych, aby utworzyć pola fotowoltaiczne na terenie naszej gminy, ale z różnych względów nie doszło w żadnym przypadku do realizacji. Nasza gmina, tak jak wiemy, znajduje się w 94 % w obszarze „Naturze 2000", co mogło powodować pewne problemy. Ostatnio otrzymał informację, że na terenie Podozieran, firma zajmująca się fotowoltaiką, podpisała z prywatną osobą wstępną umowę dzierżawy terenu, pod kątem uzyskania warunków na budowę. Nie wiemy, jaki będzie efekt. Nie wiadomo, czy te firmy korzystają z dofinansowania, ale nie jest wykluczone, że otrzymują wsparcie z programów, ponieważ to są duże przedsięwzięcia.

Radny Mirosław Nos zwrócił się z pytaniem do Wójta Gminy o to, czy jest znany termin rozpatrywania wniosków o dofinansowanie fotowoltaiki, które tak jak nasz zostały rozpatrzone pozytywnie, ale oczekują. Ponadto radny zgłosił potrzebę naprawy i oznakowanie zjazdu z ulicy Polnej przy sklepie Arhelan. Nawiązując do drugiej sprawy, **Wójt** odpowiedział, że w momencie, gdy inwestycja przebudowy ulicy Polnej zostanie zrealizowana, to ten wjazd będzie odpowiednio przebudowany przez wykonawcę. Natomiast na chwilę obecną, wjazd do sklepu podsypiemy. W sprawie fotowoltaiki, jest mowa o tym, że te wszystkie wnioski, które są pozytywnie ocenione, mogą otrzymać dofinansowanie. Nie znamy jednak konkretnej daty, kiedy to nastąpi. Obecnie, z różnych względów występują opóźnienia. Wójt obiecał skontaktować się z władzą wdrażającą, w celu pozyskania informacji odnośnie ponownego rozpatrzenia wniosków pozytywnie ocenionych.

Radna Małgorzata Popławska wniosła o informowanie sołtysów, o takich sprawach jak zmiana de-

klaracji czy spis powszechny. Ponadto, zwróciła się do Wójta Gminy o ocenę możliwości spowolnienia ruchu na ulicy Białostockiej. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odnośnie możliwości spowolnienia ruchu na ulicy Białostockiej, odpowiedział, że na podstawie wniosku postawionego na sesji Rady Gminy zostanie skierowany wniosek do Zarządu Dróg Powiatowych. Jeżeli zarząd powiatu zdecyduje się na to, aby wszcząć procedurę, to należy spodziewać się tego, że zwróci się do Gmin o to, żeby dołożyć 50 % kosztów. Dotychczas każde przedsięwzięcie Powiatu wymagało partycypacji Gminy w kosztach. W sprawie informowania sołtysów Wójt Gminy odpowiedział, że sołtysi będą informowani pisemnie, telefonicznie lub w innej formie. Dotychczas uważaliśmy, że jeżeli kwestie te są zamieszczane w gazecie oraz publikowane w Internecie, to jest to wystarczające.

Przewodniczący Rady powiedział, że na temat spisu głośno się mówi we wszystkich mediach. Informacje na ten temat poruszane są w m.in. w telewizji, prasie. Spis odbywa się raz na dziesięć lat i według niego nie ma potrzeby bardziej nagłaśniać sprawy.

Radna Anna Petelska zapytała, czy w związku z programem „Czyste powietrze" zostanie złożony wniosek o dofinansowanie wymiany pieców dla mieszkańców gminy. **Wójt** odpowiedział, że w sprawie programu „Czyste powietrze" odbyło się spotkanie z Prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Został nawet przygotowany projekt umowy, polegający na współpracy w tym zakresie. Nasze rozpoznanie pokazuje, że mieszkańcy są nieznacznie zainteresowani tym programem. Gdybyśmy podjęli decyzję o realizacji, to wiąże się to ze skomplikowaną procedurą, która wymaga zatrudnienia dodatkowego pracownika. Nie jest to takie proste ze względów organizacyjnych.

Radna Anna Petelska powiedziała, że w takim razie, może warto byłoby umieścić dla mieszkańców informację na temat tego, gdzie można ubiegać się o takie dofinansowanie w gazecie. **Wójt** odpowiedział, że postaramy się w najbliższym numerze gazety zamieścić informację o trybie, możliwościach korzystania z tego rodzaju programu, a także, gdzie konkretnie należy się zwrócić.

Radny Marek Antonowicz w imieniu mieszkańców, zapytał o to, czy na odcinku ulicy Młynowej, który nie został wyremontowany jest planowane wykonanie zmiany nawierzchni. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że musiałby sprawdzić, jaki jest w tej chwili status własności tego odcinka drogi. Część drogi, na tym odcinku, należała do prywatnego właściciela i w związku z tym, ograniczało to możliwości Gminy. W tej chwili nie jest w stanie odpowiedzieć, czy coś się zmieniło. Dodał, że w tym roku, będzie trudno zaangażować środki na realizację tego zadania, ale zostanie rozważone wykonanie dokumentacji w tym zakresie.

Radna Monika Ratyńska poinformowała, że złożyła pisemny wniosek o naprawę dwóch odcinków dróg żwirowych, ponieważ są w tragicznym stanie. Ponadto zwróciła się z prośbą o wystąpienie do Powiatowego Zarządu Dróg w sprawie naprawy odcinka drogi powiatowej na wysokości szkoły w Załukach z powodu skruszonego asfaltu i sporych dziur. **Wójt** odpowiedział, że wystąpi z takim wnioskiem. Dodał, że osoba nadzorująca ten odcinek drogi z pewnością również zauważyła to wykruszenie asfaltu. „Jeżeli aura pogodowa pozwoli to będzie dobry moment na dokonanie naprawy. A jeżeli chodzi o drogi żwirowe, musimy jeszcze trochę poczekać. Część dróg już żwirujemy, ostatnio w Narejkach, w Podzałukach. Żwirowaliśmy już drogi tam, gdzie jest to możliwe. Natomiast, w miejscach, gdzie jeszcze jest mokro, jeszcze nie. Po świętach postaramy się dokonać oględzin dróg i w wymaganym zakresie porównamy, gdzie trzeba podsypać".

Radna Alina Gościk zawnioskowała o zamontowanie tabliczek z numerami domów w miejscowości Wiejki. Na obecną chwilę mieszkańcy sami piszą na karteczkach numery domów, wieszają na słupkach, na drzewach. Niestety, te numery wiszą tylko do pierwszych deszczów, pierwszych wiatrów. Ponadto zwróciła się z prośbą o żwirowanie dróg w miejscowościach Wiejki – Podozierany. **Wójt Wiesław Kulesza** powiedział, że każda miejscowość jest zainteresowana, żeby te tabliczki zamontować. Rzeczywiście, miejscowość Wiejki jest w części rozproszona, tutaj zasadnym jest, żeby zamówić tabliczki. Spróbujemy to ująć w jakimś logicznym systemie, żeby tam, gdzie to najbardziej potrzebne, zamówić i zamontować oznakowanie. Konieczne jest także wykonanie tzw. inwentaryzacji. Każda miejscowość wymaga jeszcze, żeby numery domów porównać z dokumentacją, bo zdarzają się drobne rozbieżności.

Radna Dorota Popławska powiedziała, że kilka miesięcy temu była mowa o udrożnianiu studzienek, między innymi na ulicy Polnej i Michałowskiej. Wiadomo, że deszcze będą padały, woda znowu będzie stała i problem wróci. Zapytała, czy coś w tym kierunku zostało zrobione. **Wójt** poprosił, aby takie pytania kierować do Pani Kierownik Referatu Inwestycyjnego i Gospodarki Komunalnej, która z pewnością szczegółowo odpowie, jakie są plany w tym zakresie.

Wolne wnioski i informacje

Przewodniczący Rady oraz **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** złożyli wszystkim obchodzącym nadchodzące święta życzenia wielkanocne.

Radna Alina Gościk poinformowała, że odbył się konkurs organizowany przez Starostwo Powiatowe w Białymstoku „Sołtys na medal", którego celem było promowanie najbardziej aktywnych sołtysów. Wyróżniona została Pani Iwona Bilkiewicz - Sołtys Sołectwa Wiejki. Radna złożyła serdeczne gratulacje Pani sołtys.

Po przyjęciu protokołu XXIV Sesji Rady Gminy Gródek **Przewodniczący Wieczysław Gościk** zamknął obrady XXV Sesji.

W relacji wykorzystano protokół XXV Sesji Rady Gminy Gródek

OPRACOWANIE
DOROTA SULŻYK ▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XXIV Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 29 stycznia 2021 r., uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:
- w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2021 r.;
- w sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek za IV kwartał 2020 r.;
- w sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek;
- w sprawie ogłoszenia otwartego konkursu ofert na wspieranie realizacji zadań Gminy Gródek przez organizacje pozarządowe;
- w sprawie zmiany składu zespołu interdyscyplinarnego;
- zmieniające zarządzenie w sprawie powołania Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych;
- w sprawie powołania komisji konkursowej do przeprowadzenia konkursu na kandydata na stanowisko Kierownika Biblioteki Publicznej w Gródku;
- w sprawie powołania Kierownika Biblioteki Publicznej w Gródku;
- zmieniające zarządzenie w sprawie Strategicznej Grupy Rozwoju; w sprawie powołania komisji konkursowej;
- w sprawie ustalenia terminu zebrania wiejskiego w celu przeprowadzenia wyboru nowego sołtysa sołectwa Pieszczaniki;
- w sprawie wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za utrzymanie kontaktów z podmiotami krajowego systemu cyberbezpieczeństwa;
- w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu publicznego;

• w sprawie sprawozdania z wykonania budżetu za 2020 r.;

• w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Gminnego Centrum Kultury w Gródku za 2020 r.;

• w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Biblioteki Publicznej w Gródku za 2020 r.;

• w sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2021 r. obejmującego plan budżetu i jednostki; oraz obwieszczenie :

• w sprawie informacji o numerze i granicach okręgu wyborczego, liczbie wybieranych radnych oraz o wyznaczonej siedzibie gminnej komisji wyborczej, w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Gródek, zarządzonych na dzień 30 maja 2021 r.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 12 wniosków o wpis do Ewidencji, 1 wniosek o wpis działalności, 3 wnioski o zawieszenie działalności, 6 wniosków o zmianę wpisu oraz 2 wnioski o wykreślenie działalności gospodarczej. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych:

- W zakresie projektu pn.: „Odnawialne źródła energii w Gminie Gródek" otrzymaliśmy informację z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, że projekt został pozytywnie oceniony, jednak ze względu na ograniczoną pulę środków, nie otrzymaliśmy dofinansowania. Ostatecznie w konkursie granty otrzymało zaledwie 40 wniosków ze 100 pozytywnie rozpatrzonych. Złożyliśmy protest w zakresie przyznanych punktów, jednak nie został on uwzględniony.

- W dniu 9 marca 2021 r. złożono wniosek o dofinansowanie projektu „Kompleksowe zagospodarowanie Góry Zamkowej oraz terenów wokół obiektów dziedzictwa kulturowego". W przypadku uzyskania dofinansowania zagospodarowany zostanie teren Góry Zamkowej i wyremontowana ul. ZAMKOWA.

- W dniu 8 lutego dokonano odbioru końcowego zadania dotyczącego budowy kotłowni w Szkole Podstawowej w Gródku. Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego oraz Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Budowa kotłowni wyniosła 832 000 zł, z czego wkład własny Gminy to 22 960,40 zł. Złożono też końcowy wniosek o płatność. Obecnie oczekujemy rozliczenia zadania przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego.

- W trakcie przygotowania są dwa kolejne wnioski o dofinansowanie. Pierwszy do Programu Sportowa Polska w zakresie remontu sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Gródku. Obecnie otrzymaliśmy 300 tys. zł ze środków Województwa Podlaskiego, jednakże całkowity remont szacowany jest na ponad 1 milion złotych. Drugi do Programu Odnowy Wsi Województwa Podlaskiego na zakup wyposażenia i wykonania kuchni w Centrum Aktywności Społecznej w Załukach.

4) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 14 decyzji o warunkach zabudowy, 2 decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;

- wydano 2 decyzje zatwierdzające podział nieruchomości;

- wpłynęło 20 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew od osób fizycznych – do 13 zgłoszeń nie wniesiono sprzeciwu, 7 postępowań jest w toku.

- wydana została decyzja o odmowie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie hali z instalacją do segregacji gruzu budowlanego wraz z magazynem oraz hali z instalacją do przetwarzania osadów ściekowych z oczyszczalni ścieków wraz z zagospodarowaniem terenu i niezbędną infrastrukturą techniczną na części działki o nr ewid. gruntów 390/4, obręb Świsłoczany, gmina Gródek.

5) W zakresie bieżącego utrzymania dróg zlecono wykonanie podsypki żwirowej na fragmencie drogi do miejscowości Podzałuki z udrożnieniem rowu przydrożnego. Ponadto, na wniosek Radnych Gminy Gródek z dnia 29 stycznia 2021 r. w zakresie zainstalowania znaków drogowych D42 i D42 oznaczających początek i koniec terenu zabudowanego zlokalizowanych w miejscowości Grzybowce i na ul. Szkolnej w Gródku, otrzymaliśmy informację, iż po zasięgnięciu opinii przedstawiciela Starostwa Powiatowego odpowiedzialnego za zarządzanie ruchem na drogach powiatowych i gminnych znaki zostaną zainstalowane, gdy tylko warunki pogodowe na to pozwolą.

6) W dniu 26 stycznia 2021 r. ogłoszony został konkursu na kandydata na stanowisko Kierownika Biblioteki Publicznej w Gródku. Ogłoszenie zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Termin składania ofert wyznaczono na dzień 16 lutego 2021 r. Postępowanie konkursowe przeprowadziła powołana zarządzeniem Nr 179/21 Wójta Gminy Gródek z dnia 10 lutego 2021 r. komisja konkursowa w składzie: Roman Tadeusz Łoziński – Przewodniczący Komisji, Małgorzata Rokicka-Szymańska – Członek Komisji (przedstawiciel Książnicy Podlaskiej w Białymstoku); Monika Ratyńska – Członek Komisji; Marta Popławska – Członek Komisji; Agnieszka Lisowska – Członek Komisji. W dniu 17 lutego 2021 r. komisja dokonała oceny formalnej złożonych ofert i do drugiego etapu konkursu dopuściła 3 kandydatów. Oferta czwartego kandydata została odrzucona, bowiem nie spełniała wymogów formalnych. W dniu 22 lutego 2021 r. w ramach drugiego etapu postępowania konkursowego komisja przeprowadziła indywidualne rozmowy z kandydatami. W ich trakcie kandydaci przedstawili swoją koncepcję programowo-organizacyjną funkcjonowania Biblioteki Publicznej w Gródku oraz udzielali odpowiedzi na pytania członków Komisji dotyczące przedstawionej koncepcji oraz unormowań prawnych związanych z organizacją i funkcjonowaniem instytucji kultury (bibliotek). Komisja zarekomendowała Wójtowi Gminy panią Katarzynę Rogacz na stanowisko kierownika Biblioteki Publicznej w Gródku, która z dniem 2 marca 2021 r. została powołana na stanowisko kierownika Biblioteki Publicznej w Gródku na 4-letnią kadencję. Zgodnie z obowiązującymi przepisami pani Katarzyna Rogacz przed powołaniem jej na to stanowisko zrzekła się mandatu radnego. W dniu 1 marca 2024 r. Komisarz Wyborczy w Białymstoku wydał postanowienie nr 9/2021 w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Radnej.

7) W dniu 23 lutego podpisano umowę o przyznaniu dofinansowania w ramach Projektu "Lokalny Animator -Sportu". W ramach umowy zatrudniony został animator który będzie organizował i prowadził zajęcia sportowe dla mieszkańców gminy na Orliku.

8) W ramach rozstrzygnięcia otwartego konkursu ofert na wsparcie realizacji zadań Gminy Gródek przez organizacje pozarządowe podpisano trzy umowy z organizacjami pozarządowymi na wsparcie realizacji zadań gminy w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej na łączną kwotę 100 000,00 zł. :

a) Gródecki Klub Sportowy na realizację zadania pn.: „Organizacja szkolenia sportowego oraz współzawodnictwa sportowego w seniorskich grach zespołowych klubów sportowych z województwa podlaskiego" – 30.000,00 zł;

b) Uczniowska Szkółka Sportowa „Gryfik" na realizację zadania pn.: „Organizacja zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży" – 44.000,00 zł;

c) Uczniowski Klub Sportowy Gródek na realizację zadania pn.: „Unihokej 2021" – 26.000,00 zł;

9) W związku ze złożeniem przez sołtysa wsi Pieszczaniki rezygnacji z pełnienia funkcji sołtysa, zwołałem na dzień 27 marca 2021 r. zebranie wiejskie w celu przeprowadzenia wyboru nowego sołtysa w tymże sołectwie. W wyznaczonym dniu na zebranie przybyło jedynie 11 spośród 64 mieszkańców uprawnionych do głosowania. Żadna z osób biorących udział w zebraniu nie wyraziła zgody na kandydowanie. W zaistniałej sytuacji będzie zachodziła konieczność przeprowadzenia konsultacji społecznych w sprawie ewentualnego włączenia wsi Pieszczaniki do innego sołectwa. W związku z obecną sytuacją epidemiologiczną analizujemy w jaki sposób i kiedy możliwe byłoby przeprowadzenie konsultacji.

10) W dniu 2 marca 2021 r. ogłoszono nabór wniosków o udzielenie dotacji celowej ze środków budżetu Gminy Gródek na dofinansowanie kosztów budowy przydomowej oczyszczalni ścieków na terenie gminy w 2021 r. Wnioski wraz z załącznikami należy składać do dnia 1 sierpnia 2021 r. Dotacje przyznawane będą według kolejności zgłoszeń spełniających wymogi formalne, do wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel w budżecie gminy na dany rok budżetowy (22 000,00 zł).

11) W dniu 15 marca 2021 r. z Powiatem Białostockim, w imieniu którego działał Powiatowy Urząd Pracy, została zawarta umowa Nr 46/ST/PO WER/2021 o zorganizowanie stażu dla jednej osoby w Urzędzie Gminy Gródek. Okres odbywania stażu: 22.03.2021 r. – 21.09.2021 r., po tym czasie, zgodnie z postanowieniami umowy, osoba odbywająca staż zostanie zatrudniona na okres 3 miesięcy.

12) Od dnia 1 stycznia 2021 r. nastąpiła zmiana sposobu naliczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. W związku z powyższym każdy właściciel nieruchomości zobowiązany jest do złożenia nowej deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Na dzień 25 marca 2021 r. wpłynęło ok. 80 % deklaracji. Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek ponoszenia na rzecz gminy, na terenie której są położone ich nieruchomości, opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz złożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. W razie niezłożenia deklaracji albo uzasadnionych wątpliwości co do danych zawartych w deklaracji, zgodnie z wyżej powołaną ustawą - Wójt określa, w drodze decyzji, wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, biorąc pod uwagę dostępne dane właściwe dla wybranej przez radę gminy metody, a w przypadku ich braku - uzasadnione szacunki. Ustawa przewiduje również sankcje karne: Kto wbrew obowiązkowi nie składa deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi - podlega karze grzywny.

13) Realizując zadanie nałożone przez Wojewodę Podlaskiego decyzją nr ZK-I.967.70.2021.RK z dnia 12 stycznia 2021 r. zorganizowanych zostało 15 transportów do punktu szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2. Transport organizowany jest dla osób, które zgłaszają taką potrzebę do gminnego koordynatora ds. szczepień (tel.: 884 218 333) i spełniają określone kryteria, tj. są osobami:

a) niepełnosprawnymi, tj. posiadającymi aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym o kodzie R lub N lub odpowiednio I grupę z w/w schorzeniami;

b) mającymi obiektywne i niemożliwe do przezwyciężenia we własnym zakresie trudności w samodzielnym dotarciu do punktu szczepień znajdującego się najbliżej swego miejsca zamieszkania.

W transporcie osób do punktu szczepień pomagają strażacy OSP Gródek. Strażacy OSP Gródek i OSP Załuki pomagali również w zadaniu polegającym na dystrybucji wśród mieszkańców gminy Gródek ulotek informacyjnych nt. szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2.

14) W związku ze stwierdzeniem przez Komisarza Wyborczego w Białymstoku I wygaśnięcia z dniem 26 lutego 2021 r. mandatu Radnej Katarzyny Rogacz z powodu pisemnego zrzeczenia się mandatu, Wojewoda Podlaski zarządził wybory uzupełniające w okręgu wyborczym Nr 14, obejmującym następujące miejscowości zamieszkałe: Pieszczaniki, Sofipol, Downiewo, Przechody, Królowy Most, Kołodno, Zasady. Data wyborów została wyznaczona na niedzielę 30 maja 2021 r. Kalendarz wyborczy stanowiący załącznik do zarządzenia Nr 25/2021 Wojewody Podlaskiego z dnia 15 marca 2021 r. określa harmonogram wykonania poszczególnych czynności wyborczych, a mianowicie:

a) do dnia 5 kwietnia należy podać do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia informację o numerze i granicach okręgu wyborczego, liczbie wybieranych radnych oraz wyznaczonej siedzibie Gminnej Komisji Wyborczej. Obwieszczenie Wójta Gminy Gródek z dnia 17 marca 2021 r. zostało podane do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie i przed budynkiem Urzędu Gminy Gródek oraz w miejscowościach wchodzących w skład okręgu wyborczego Nr 14, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek. W Biuletynie została utworzona zakładka, w której zamieszczamy wszystkie istotne informacje dotyczące wyborów uzupełniających w okręgu wyborczym Nr 14;

b) do dnia 6 kwietnia Komisarz Wyborczy w Białymstoku I przyjmuje zawiadomienia o utworzeniu komitetu wyborczego oraz o zamiarze zgłaszania kandydatów na radnych;

c) pełnomocnicy wyborczy komitetów wyborczych, których zawiadomienia o utworzeniu zostały przyjęte przez Komisarza, mogą zgłaszać w terminie do 15 kwietnia kandydatów do Gminnej Komisji Wyborczej w Gródku ;

d) Gminną Komisję Wyborczą powołuje Komisarz Wyborczy w Białymstoku I w terminie do 20 kwietnia 2021 r.;

e) do dnia 26 kwietnia do godz. 24,00 Gminna Komisja Wyborcza przyjmuje zgłoszenia list kandydatów na radnego.

Dalszy scenariusz czynności jest uzależniony od ilości zgłoszeń list kandydatów na radnego, dlatego wszystkich zainteresowanych zapraszam do śledzenia informacji w Biuletynie Informacji Publicznej, a także na tablicach ogłoszeń w miejscowościach wchodzących w skład okręgu Nr 14 oraz w siedzibie i przed budynkiem Urzędu Gminy Gródek.

15) W dniu 1 kwietnia 2021 r. rozpoczyna się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Obowiązkiem spisowym będą objęte osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkanych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami na terenie Polski oraz osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania, a także mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne pomieszczenia niebędące mieszkaniami. Pytania w NSP 2021 będą dotyczyły m.in. cech demograficznych, aktywności ekonomicznej, bieżącego statusu aktywności zawodowej, poziomu wykształcenia, niepełnosprawności, migracji wewnętrznych i zagranicznych, przynależności etniczno-kulturowej oraz stanu i charakterystyki zasobów mieszkaniowych. Zainteresowanych szczegółową listą pytań zapraszam na stronę internetową Gminy Gródek, gdzie znajduje się przekierowanie na oficjalną stronę NSP 2021 oraz publikowane są wszystkie istotne informacje. Odpowiedzi na nurtujące pytania w sprawie NSP 2021 można również uzyskać poprzez uruchomioną przez GUS infolinię spisową: 22 279 99 99, a także dzwoniąc pod nr telefonu: 85 873 99 48, pod którym pełnią dyżury - w godzinach pracy Urzędu Gminy Gródek - członkowie Gminnego Biura Spisowego. Zgodnie z ustawą o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań osoba objęta spisem powszechnym jest obo-

wiązana do przeprowadzenia samospisu internetowego. Logowanie do formularza spisowego będzie się odbywało za pomocą profilu zaufanego oraz systemów informatycznych banków lub poprzez podanie Nr PESEL oraz nazwiska rodowego matki. Gdy osoba objęta obowiązkiem spisowym nie będzie mogła wypełnić formularza elektronicznego, będzie się z nią kontaktował telefonicznie lub osobiście rachmistrz spisowy aby pomóc w dopełnieniu obowiązku spisowego. Realizacja wywiadów bezpośrednich będzie uzależniona od sytuacji epidemicznej w kraju. Tożsamość rachmistrza będziemy mogli potwierdzić dzwoniąc na infolinię spisową: 22 279 99 99. Aby pomóc w dokonaniu samospisu, od 1 kwietnia zostaną udostępnione w naszej Gminie w dwóch lokalizacjach stanowiska komputerowe do przeprowadzenia samospisu internetowego, a mianowicie: w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku oraz w Gminnym Centrum Kultury w Gródku. Stanowiska będą udostępnione w dni robocze po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty. Dodatkowych informacji udzielają członkowie Gminnego Biura Spisowego pod nr telefonu 85 873 99 48. Zachęcam do udziału w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021. Jest to nasz obywatelski obowiązek, a wyniki spisu umożliwiają analizę i ocenę zróżnicowania przemian demograficznych i społecznych w dowolnych przekrojach, również na poziomie gmin.

16) Najpóźniej w dniu 31 marca 2021 r. planujemy ogłosić pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na oddanie w dzierżawę infrastruktury telekomunikacyjnej wybudowanej na terenie gminy Gródek w ramach projektu „Internet szansą rozwoju mieszkańców Gminy Gródek”. Gmina, zgodnie z decyzją Urzędu Komunikacji Elektronicznej, miała prawo i obowiązek w okresie realizacji w/w projektu, tj. do końca okresu jego trwałości, który upływa z dniem 30.04.2021 r., świadczyć nieodpłatnie usługi dostępu do internetu na rzecz beneficjentów projektu. Z uwagi na fakt, że gmina nie jest Przedsiębiorcą Telekomunikacyjnym w rozumieniu ustawy Prawo telekomunikacyjne, tym samym po tym czasie nie może świadczyć tego typu usług. W związku z tym w celu zapewnienia mieszkańcom gminy dostępu do internetu za pośrednictwem istniejącej sieci światłowodowej w tym również osobom, które nie były objęte projektem, zasadne jest odpłatne wydzierżawienie sieci podmiotowi zewnętrznemu, tj. Przedsiębiorcy telekomunikacyjnemu. Zgodnie z warunkami przetargu dzierżawca zobowiązany będzie między innymi do:

a) świadczenia usług telekomunikacyjnych przez cały okres obowiązywania umowy dzierżawy,

b) utrzymywania infrastruktury telekomunikacyjnej w stanie przydatności do używania, dokonywania jej konserwacji, usuwania usterek i awarii, a także ponoszenia kosztów utrzymania infrastruktury telekomunikacyjnej, w tym związanej z jej konserwacją, naprawą i serwisem,

c) nieodpłatnego świadczenia usługi transmisji danych wewnątrz sieci pomiędzy jednostkami organizacyjnymi i obiektami Wydzierżawiającego poprzez wydzieloną sieć VLAN lub dedykowane łącza transmisji danych.

Z tego tytułu dzierżawca będzie miał prawo między innymi do rozbudowy sieci światłowodowej w tym podłączania do niej nowych użytkowników końcowych oraz używania przedmiotu dzierżawy i pobierania z niego pożytków przez czas trwania Umowy, w zamian za uiszczanie ustalonego Umową czynszu dzierżawnego. Planuje się wydzierżawienie niniejszej infrastruktury telekomunikacyjnej na okres 8 lat.

17) Ponadto, w omawianym okresie uczestniczyłem :

- w spotkaniu z władzami PKS-u w sprawie rozwiązań komunikacyjnych m.in. na terenie naszej gminy;
- w posiedzeniach Komisji Rady Gminy Gródek.

Gródek, dnia 30 marca 2021 r.
Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

WG-HN pyta, Wójt odpowiada

Most na ul. Błotnej, Góra Zamkowa...


Fot. Facebook „USS Gryfik”

Dorota Sulżyk: W ostatnim czasie dużo mówi się o potrzebie dokonania przebudowy ulicy Błotnej wraz z mostem na rzece Supraśl, a także o zagospodarowaniu terenu wokół Góry Zamkowej wraz z przebudową przyległej do niej ulicy Zamkowej. Jakie są podejmowane czynności związane z realizacją tych inwestycji? Czy planowane są inne przedsięwzięcia do realizacji w bieżącym roku z udziałem środków zewnętrznych?

Wójt Gminy Gródek: Celem kompleksowego zagospodarowania terenu Góry Zamkowej i przyległych do niej dróg, w tym roku planujemy w pierwszej kolejności zrealizować zadanie obejmujące przebudowę ul. Błotnej w miejscowości Gródek oraz przebudowę kładki pieszo-rowerowej na rzece Supraśl. Istniejąca nawierzchnia na drodze jest w bardzo złym stanie technicznym, nawierzchnia jest żwirowa, występują liczne dziury, nierówności i skarpy. Powstają zastoiska wody. W celu poprawy parametrów użytkowych i stanu technicznego drogi oraz poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu kołowego i pieszego zostanie wykonana przebudowa obejmująca 356 m ciągu pieszo-jezdnego o szer. 5,0 m wraz z poboczami z kostki brukowej szarej o grubości 8 cm typu „Starobruk” na podsypce cementowo - piaskowej, zjazdów do posesji z kostki brukowej, wbudowane zostaną krawężniki i obrzeża betonowe, wykonana zostanie kanalizacja deszczowa i oznakowanie pionowe. Nadto, przebudowana zostanie kładka na rzece Supraśl - jednoprzęsłowa, z konglomeratu drewnianego na legarach stalowych. Projektowany przebieg trasy w planie pozostawiono bez zmian w stosunku do stanu istniejącego. Koszt realizacji projektu określono na łączną kwotę 1 011 932,95 zł, z czego dofinansowanie w wysokości 50%, które pozyskaliśmy z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W trakcie rozpatrywania jest wniosek o dofinansowanie realizacji projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020, Oś priorytetowa VIII: Infrastruktura dla usług użyteczności publicznej 8.6. Inwestycje na rzecz rozwoju lokalnego pn.: „Kompleksowe zagospodarowanie Góry Zamkowej oraz terenów wokół obiektów dziedzictwa kulturowego”. Projekt jest jednym z głównych do wykonania w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020. Inwestycja, dotycząca zagospodarowania terenu Góry Zamkowej wraz z terenem wokół obiektu dziedzictwa kulturowego w Gródku ma na celu uporządkowanie i nadanie nowych oraz przywrócenie funkcji przestrzeni publicznej. Zaplanowane prace przewidziane w ramach projektu obejmują rozbiórkę istniejącego budynku

murowanego, którego stan techniczny nie pozwala na zagospodarowanie i wyremontowanie oraz budowę takich obiektów jak ławki, kosze, zadaszone stoliki z ławkami, stojaki na rowery, tablice informacyjne, wiata integracyjna, wieża edukacyjna, brama wejściowa. Ponadto planuje się wykonanie monitoringu wizyjnego, budowy doziemnej instalacji elektrycznej oraz przebudowę ciągu pieszo-jezdnego – dojścia/dojazdu do Góry Zamkowej - ulicy Zamkowej. Po zakończeniu projektu miejsce będzie ogólnodostępne dla mieszkańców. W gruncie rzeczy powstanie nowe miejsce spotkań, gdzie czas będzie można spędzić indywidualnie bądź w zorganizowanej formie – wycieczki szkolne, spotkania tematyczne dla seniorów, imprezy plenerowe organizowane przez Gminne Centrum Kultury. Dzięki powstałej infrastrukturze teren objęty projektem zyska nowe funkcje społeczno-edukacyjne stanowiące miejsce spotkań i integracji mieszkańców, miejsce edukacji regionalnej i przyrodniczej. Koszt realizacji całego zadania oszacowano na kwotę 798 536,79 zł, z czego dofinansowanie, w przypadku jego pozyskania, wyniosłoby 678 756,24 zł. Obecnie czekamy na rozstrzygnięcie konkursu

Złożyliśmy również cztery wnioski o dofinansowanie. Pierwszy do Programu Sportowa Polska w zakresie remontu sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Gródku. Na dzień dzisiejszy pozyskaliśmy 300 000 zł ze środków Województwa Podlaskiego oraz 400 000 zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Planowane koszty całkowite zadania to blisko 1 100 000,00 zł. Inwestycja zostanie podzielona na 2 etapy. Większość prac powinna zostać wykonana w 2021 r. Aktualnie przygotowywane jest postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego. Drugi wniosek skierowaliśmy do Programu Odnowy Wsi Województwa Podlaskiego na zakup wyposażenia i wykonania kuchni w Centrum Aktywności Społecznej w Załukach. Kolejne dwa wnioski dotyczą pozyskania środków z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla gmin z przeznaczeniem na inwestycje realizowane w miejscowościach, w których funkcjonowały zlikwidowane



Tablica na Górze Zamkowej

państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. Wnioski obejmują rozbudowę budynku Urzędu Gminy Gródek oraz rozbudowę sieci wodociągowych w miejscowości Załuki oraz z Gródka do miejscowości Bielewicze, a także budowę kanalizacji sanitarnej na części ul. Agrestowej i Jaśminowej. Należy także pamiętać, iż w trakcie realizacji jest zadanie pn. „Przebudowa ulicy Polnej w Gródku", które realizowane jest przez Powiat Białostocki przy pomocy finansowej Gminy Gródek i Funduszu Dróg Samorządowych. Przebudowane zostało skrzyżowanie drogi powiatowej z ul. Białostocką (droga powiatowa) i ul. Rzemieślniczą (droga gminna) na skrzyżowanie typu rondo. Wzdłuż ul. Polnej powstał nowy chodnik i zatoki autobusowe, a skrzyżowanie z ul. Michałowską przebudowane zostało tak aby stało się bardziej bezpieczne. Koszt inwestycji to 2,1 mln zł. Połowa stanowi dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych, resztę kosztów pokryje Powiat Białostocki i Gmina Gródek. Wznowienie prac zaplanowano na maj, prawdopodobnie w tym samym miesiącu zostaną one zakończone.

INFORMACJA

czyste powietrze
zdrowy wybór

Wójt Gminy Gródek informuje, że w dniach 13 i 27 maja 2021 r. (czwartek) w godz. 9.00-14.00 na sali konferencyjnej w budynku Gminnego Centrum Kultury w Gródku pełnić będzie dyżur doradca energetyczny Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

Doradca energetyczny służyć będzie pomocą w zakresie poprawy efektywności energetycznej budynków jednorodzinnych, odnawialnych źródeł energii (OZE) oraz źródeł finansowania inwestycji w tym zakresie. Odpowie również na pytania związane z Programem „Czyste Powietrze". „Czyste Powietrze" to kompleksowy program, którego celem jest zmniejszenie lub uniknięcie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne. Program skupia się na wymianie starych pieców i kotłów na paliwo stałe oraz termomodernizacji budynków jednorodzinnych by efektywnie zarządzać energią.

Osoby zainteresowane proszone są o wcześniejsze umówienie wizyty pod nr telefonu 85 873 99 42.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Przejścia dla pieszych w powiecie mają być bezpieczniejsze!

7.04.2021 r. Powiat Białostocki złożył 32 wnioski o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, by poprawić bezpieczeństwo pieszych, przechodzących przez jezdnie. W głównej mierze skupiono się na obiektach, które już istnieją przy szkołach i przedszkolach w miejscowościach, gdzie ruch dzieci jest wzmożony. Aby wymusić na kierowcach redukcję prędkości pojazdów, zdecydowana większość z przejść dla pieszych będzie wykonana jako przejścia wyniesione. Mają też one być wyposażone w znaki aktywne, zasilane energią słoneczną. Dla poprawy widoczności, wyniesione przejścia będą wykonane z kostki betonowej koloru czerwonego, natomiast pasy koloru szarego. W miejscach, gdzie jezdnia ma szerokość ponad 7 m, przejścia będą wyposażone w azyle dla pieszych. - Jest wiele miejsc, gdzie chcemy poprawy bezpieczeństwa pieszych. Wybraliśmy je po uprzednich konsultacjach z gminami - informuje starosta Jan Perkowski.

Gminy chętnie przystąpiły do współpracy w tym zakresie, co oznacza, że jest wiele miejsc gdzie piesi nie czują się bezpieczni. Złożone wnioski dotyczą 14 gmin Powiatu Białostockiego: Choroszczy, Czarnej Białostockiej, Dobrzyniewa Dużego, Gródka, Juchnowca Kościelnego, Łap, Michałowa, Poświętnego, Supraśla, Suraża, Turośni Kościelnej, Wasilkowa, Zabłudowa, Zawad.

W gminie Gródek chodzi o dwa przejścia: budowa wyniesionego przejścia wraz z doświetleniem i oznakowaniem aktywnym, azyle dla pieszych, rampy z płytek typu Focus w rejonie szkoły podstawowej oraz budowa wyniesionego przejścia wraz z doświetleniem i oznakowaniem aktywnym, rampy z płytek typu Focus w rejonie zalewu w Zarzeczanach. ***(za: powiatbialostocki.pl)***

Powrót pociągu codziennego do Walił



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

W sobotę 1 maja 2021 r. o godz. 9:42 na stację Waliły po raz pierwszy od 21 lat przyjechał pociąg codzienny relacji Białystok – Waliły. Od 5 lat na naszej trasie od maja do września jeździł już pociąg weekendowy, ale dopiero teraz po długiej przerwie doczekaliśmy się codziennego kursu.

Andrzej Kasperowicz z Sokola – społecznik, inicjator powrotu pociągu skrupulatnie policzył obecnych w pierwszomajowym porannym kursie - 85 pasażerów i 13 rowerów. Jest szczęśliwy, że się udało, chociaż, jak podkreślał, bez wsparcia Wójta Gminy Gródek, Rady Gminy Gródek i całego społeczeństwa ten pociąg by nie pojechał. Przyznaje, że droga dojścia do tego, aby po 21 latach przywitać w Waliłach pociąg codzienny, była bardzo długa - wymagała ona dziesiątków pism, petycji, spotkań z urzędnikami. Ale na 135- lecie Kolei Poleskiej udało się uruchomić pociąg codzienny.

W imieniu władz i mieszkańców pociąg wraz z pasażerami i gośćmi przywitał Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza, Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk, Radny Grzegorz Borkowski oraz Dyrektor GCK w Gródku Magdalena Łotysz. Wójt podziękował wszystkim osobom, dzięki którym ta historyczna chwila mogła nadejść, podkreślił, że: „Bardzo się cieszymy, że po 21 latach to połączenie komunikacyjne zostało przywrócone. Nasi mieszkańcy będą mogli dojechać do szkoły, do lekarza, po zakupy. Jest to atrakcyjna trasa dla grzybiarzy, turystów. Władze Gminy Gródek podjęły decyzję, że chętne osoby będziemy bezpłatnie dowozić z Gródka na stację i ze stacji do Gródka, to da możliwość i zachęci do korzystania z pociągu. Jesteśmy bardzo szczęśliwi.” Wśród przybyłych gości byli m.in.: Artur Martyniuk – Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny Przewozów Regionalnych, Janina Zyta Wilczewska – Dyrektor Podlaskich Przewozów Regionalnych, Andrzej Jacek Kierman – Dyrektor Linii Kolejowych PKP w Białymstoku. Prezes Artur Martyniuk dziękował tym, którzy walczyli o pociąg, zapewniając, że bez wsparcia zainteresowanych osób i władz samorządowych to nie byłoby możliwe. Wyraził nadzieję, że po 26 września to połączenie codzienne będzie nadal kontynuowane. Zadeklarował, że będą o tym rozmawiali z panem Marszałkiem.

Obostrzenia pandemiczne nie pozwoliły na zorganizowanie bardzo uroczystego wydarzenia. Ale pracownicy GCK nagrali komunikat w czterech językach (polskim, białoruskim, włoskim, angielskim), który powitał pasażerów, wydrukowali pamiątkowe bilety kolejowe stylizowane na te sprzed lat. Na stoisku można było również otrzymać różne numery WG-HN.

Pociąg będzie kursował codziennie po dwie pary dziennie do 26 września 2021 r. z możliwością przedłużenia do końca roku, w zależności od frekwencji w pociągach.

Odjazdy z Białegostoku: 4:50 (od poniedziałku do piątku), 8:52 (soboty i niedziele), 15:45 (codziennie). Odjazdy z Walił: 5:49 (od poniedziałku do piątku), 10:27 (soboty i niedziele), 16:51 (codziennie).

Dorota Sulżyk



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

ROZKŁAD JAZDY
POCIĄGU ORAZ BEZPŁATNEGO BUSA

Rozkład jazdy pociągów ważny **od 1 maja 2021 r. do 12 czerwca 2021 r.**

BIAŁYSTOK - WALIŁY

Nr pociągu		10605	10601	10603
Nazwa pociągu			POLESKI	RADUNIN
Termin kursowania		(1)-(5)	(6)(7) + 3.V	codziennie
BIAŁYSTOK	**o**	**04:50**	**08:52**	**15:45**
BIAŁYSTOK FABRYCZNY	o	04:55	08:57	15:50
KURIANY	o	05:11	09:13	16:06
ZAJEZIERCE	o	05:15	09:17	16:10
ŻEDNIA	o	05:25	09:27	16:20
SOKOLE BIAŁOSTOCKIE	o	05:29	09:31	16:24
WALIŁY	**p**	**05:40**	**09:42**	**16:35**

Rozkład jazdy autobusów na linii komunikacyjnej **Waliły PKP - Gródek**

WALIŁY PKP	***o***	***05:51***	***09:45***	***16:53***
Gródek - osiedle	*o*	*05:53*	*09:47*	*16:55*
Gródek - kościół	*o*	*05:55*	*09:48*	*16:57*
Gródek - gmina	*o*	*05:58*	*09:49*	*16:59*
GRÓDEK - SZKOŁA	***p***	***05:59***	***09:50***	***17:00***

Rozkład jazdy autobusów na linii komunikacyjnej **Gródek - Waliły PKP**

GRÓDEK - SZKOŁA	***p***	***05:39***	***10:17***	***16:40***
Gródek - gmina	*o*	*05:40*	*10:18*	*16:41*
Gródek - kościół	*o*	*05:41*	*10:19*	*16:42*
Gródek - osiedle	*o*	*05:42*	*10:20*	*16:43*
WALIŁY PKP	***o***	***05:45***	***10:23***	***16:46***

Rozkład jazdy pociągów ważny **od 1 maja 2021 r. do 12 czerwca 2021 r.**

WALIŁY - BIAŁYSTOK

Nr pociągu		10614	10610	10612
Nazwa pociągu			POLESKI	RADUNIN
Termin kursowania		(1)-(5)	(6)(7) + 3.V	codziennie
WALIŁY	**o**	**05:49**	**10:27**	**16:51**
SOKOLE BIAŁOSTOCKIE	o	06:00	10:38	17:02
ŻEDNIA	o	06:04	10:42	17:06
ZAJEZIERCE	o	06:14	10:51	17:15
KURIANY	o	06:18	10:55	17:19
BIAŁYSTOK FABRYCZNY	o	06:34	11:11	17:35
BIAŁYSTOK	**p**	**06:39**	**11:17**	**17:41**

Objaśnienia (1)-(5) - kursuje od poniedziałku do piątku (6)(7) - kursuje w soboty i niedziele

Przewoźnik kolejowy: POLREGIO sp. z o.o. Przewoźnik autobusowy: PTHU RL-Trans Robert Lutostański

Patrzcie dzieci, tu są śmieci!

Wyzwanie - W lockdownie posprzątam świat



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

„Sprzątamy śmieci- butelki, kartony…, dbamy o świat, żeby był czysty" ;„Fajne jest to, że dzieci uczestniczą, bo to zabawa, spacer, ale zostaje to w głowie"; „Jak idziemy po czystych ulicach, to mamy uśmiech na twarzy"; „Plastik i szkło szkodzą zwierzętom, mama mi mówiła". Tak odpowiadali dziennikarce Radia Białystok uczestnicy akcji „Patrzcie dzieci, tu są śmieci".

Pewnego byle jakiego pogodowo dnia zastała nas taka sytuacja: Mój 7 - letni syn Piotrek opowiadał o szkolnej lekcji, dotyczącej ekologii. Mówię, że zrobimy teraz lekcję praktyczną, jako uzupełnienie informacji. Poszliśmy kilka metrów od domu, z jednym żółtym workiem. Naiwniacy. Nie wiem, jak to wyszło, ale nie mieliśmy pojęcia, że dość blisko nas, ktoś urządził sobie miejsce spotkań pod jednym z dużych drzew. Tam się wszystko zaczęło, wracaliśmy kilka razy po kolejne worki. Zbierał też 4 - letni Darek, mocno zdenerwowany całą sytuacją. Z poczuciem dobrze wykonanej pracy i zrobienia czegoś dla świata, Piotrek zdecydował, że robimy wyzwanie na facebooku. I tak powstała akcja. Mnóstwo ludzi sprząta i bez żadnych specjalnych akcji i wyzwań, i super że tak jest, bo już dawno wiemy, że na tych co śmiecą, nie ma co liczyć. Mieszkańcy gminy, jak zwykle, w mgnieniu oka odpowiedzieli na akcję. Wyzwanie było proste: sprzątamy, segregujemy śmieci (każdy zabierał je do domu) robimy fotkę, dodajemy krótką rymowankę i wstawiamy do Internetu. Po co ta rymowanka? Już wyjaśniam- ze wszystkich rymowanek, jakie otrzymaliśmy, zrobiliśmy jedną dłuższą piosenkę - bardziej rap. Grzesiek Karpowicz zrobił podkład muzyczny, Radek Kulesza zmontował teledysk - a śpiewało kilka osób: moi synowie Piotrek i Darek, Filip W., Dawid T., Sebastian B., oraz niezawodny raper Nadleśnictwa Waliły (które zostało oficjalnym Partnerem



akcji wraz z Urzędem Gminy w Gródku) Marek Stankiewicz.

Świat sprzątały dzieci w różnym wieku, wraz z rodzicami, ciociami i dziadkami. Z uśmiechem na ustach, bez marudzenia. W nagrodę oczywiście satysfakcja, ale i gadżety podarowane przez Nadleśnictwo Waliły i Gminę Gródek (jeśli ktoś nie odebrał, zapraszamy do GCK). Bardzo dziękujemy za udział w akcji!

Magda Łotysz▲



Fot. Lech Hałaczkiewicz

Sprzątanie Świata w Grzybowcach

W sobotę, 10 kwietnia mieszkańcy wsi Grzybowce przy współudziale członków stowarzyszenia Zespół Ludzi Dobrej Woli wzięli udział w akcji sprzątania poboczy wiejskich i dojazdowych dróg. Śmieci, których ilość i różnorodność (puszki, butelki, fotele od samochodów, opony…) bardzo zaskoczyła, zostały posegregowane przez sołtysa Eugeniusza Nowickiego - organizatora tej chlubnej akcji. ***(ds)***

Wieści z Biblioteki

Konkurs wielkanocny na „Kreatywną pisankę"

Biblioteka Publiczna w Gródku ogłosiła konkurs wielkanocny na „Kreatywną pisankę" w trzech kategoriach. Cieszył się on dużym zainteresowaniem, wzięło w nim udział 38 osób.

W kategorii przedszkolak:

I miejsce - Zoja Siemiżon; II miejsce – Malwina Józwowicz, Zuzanna Wołosewicz; III miejsce – Agata Romanowicz, Gabriela Trochimczyk

Wyróżnienie – Olga Siemiżon, Jakub Niesterczuk;

W kategorii I- III klasa:

I miejsce - Ewa Siemiżon, Paweł Koronkiewicz; II miejsce - Natalia Zastocka; III miejsce – Weronika Romanowicz;

Wyróżnienie – Kalinowski Gabriel, Kalinowski Dawid, Popławska Małgorzata, Popławska Wiktoria, Rudzińska Amelia, Rutkowski Jakub;

W kategorii IV- VIII klasa:

I miejsce – Maja Kondrusik, Kornelia Matulewicz; II miejsce – Paweł Woronowicz, Artur Tarasewicz; III miejsce –Katarzyna Hryniewicka

Wyróżnienie – Amelia Wołosewicz, Patryk Zastocki, Łukasz Kowalczyk;

Za udział – Aleksandra Trochimczyk, Damian Wanago, Filip Józwowicz, Patrycja Nos, Maja Popławska, Karol Kalinowski;

Wpłynęło 7 prac w kategorii młodzież szkół średnich oraz osoby dorosłe. Wszystkie prace były na wysokim poziomie, dlatego jury po-



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

stanowiło nie wyłaniać I miejsca i wszystkim uczestnikom przyznać nagrodę specjalną. W konkursie udział wzięły: Milena Józwowicz, Mirosława Antonowicz, Marzena Urwan, Iwona Bielkiewicz, Irena Wojciechowska, Dorota Gryko, Olga Kochanowicz.

Dziękuję bardzo wszystkim uczestnikom za udział w konkursie wielkanocnym „Kreatywna pisanka". Podziękowania kieruję również w stronę rodziców i nauczycieli z Przedszkola Samorządowego w Gródku, Szkoły Podstawowej w Gródku i Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach. Dzieci otrzymały dyplomy i nagrody.

Katarzyna Rogacz

Akcja Żonkile w bibliotece

19.04.2021 r. Biblioteka Publiczna w Gródku brała udział w akcji Żonkile, która organizowana była przez Muzeum Historii Żydów Polskich. Dzięki współpracy z Panią Haliną Mojsiejewicz – Gołub nauczycielką języka polskiego biblioteka mogła przeprowadzić lekcję online dla klasy VII „b" SP w Gródku.

Wspólnie obejrzeliśmy film „Muranów – dzielnica północna" w reżyserii Łukasza Kamila Kamińskiego. Materiał był w stylistyce youtuberskiej, opowiadał historię Muranowa, dawnej dzielnicy żydowskiej w Warszawie i jej mieszkańców. Na podstawie filmu zrobiliśmy karty pracy, uporządkowaliśmy informacje na temat historii zawartych w filmie, czyli o historii społeczności żydowskiej zamieszkującej teren współczesnego Muranowa od XIX wieku do 2021 roku. Rozmawialiśmy na temat świadomości historycznej i pamięci. Przytaczaliśmy historię i kulturę Żydów mieszkających w Gródku. Akcji od początku towarzyszy hasło „Łączy nas pamięć", które podkreśla siłę wspólnoty, znaczenie solidarności, potrzebę dialogu ponad podziałami. Głęboko wierzymy, że pamięć o przeszłości jest jedną z nadrzędnych wartości, które nas jednoczą i nadają nam wspólną tożsamość - niezależnie od światopoglądu czy sympatii politycznych.

Katarzyna Rogacz

„Tydzień z Internetem 2021" w bibliotece

Biblioteka Publiczna w Gródku przyłączyła się do europejskiej kampanii ,'Tydzień z Internetem 2021". Dzięki uprzejmości Pani Anny Gwizdak, nauczycielki języka polskiego ze Szkoły Podstawowej w Gródku, 13.04 biblioteka mogła uczestniczyć w lekcji kl. VII „c" i przeprowadzić spotkanie „Wizerunek w sieci".

Zastanawialiśmy się, jak powinna wyglądać osoba. „Schludność, dbałość, czystość, to elementy, które są dobrze odbierane przez społeczeństwo. Podobnie jak strój, ludzie odbierają nasze zdjęcia, czy też materiały, które udostępniamy w Internecie". W budowaniu swojego wizerunku w sieci potrzebny jest balans - starajmy się być autentyczni, prawdziwi, szczerzy, ale też nie pokazujmy ludziom zbyt wiele. Wybór zdjęć, materiałów musi być przemyślany i dokładnie przeanalizowany pod względem wszystkich aspektów, gdyż raz wykreowany wizerunek trudno jest zmienić. Celem lekcji było uwrażliwienie na to, czego nie pokazywać i nie udostępniać w mediach społecznościowych lub podczas pracy i nauki zdalnej.

Katarzyna Rogacz

Robert Makłowicz w Słuczance

Czy jest ktoś, kto nie zna Roberta Makłowicza? Wszyscy go znają! Popularny krytyk kulinarny, dziennikarz, pisarz, publicysta, youtuber. Ogromna osobowość! On jako jeden z pierwszych był głównym bohaterem kulinarnych programów, które przekroczyły granice nie tylko studia, ale i Polski. Podglądał kuchnie (i miejsca) w różnych zakątkach globu, przyrządzał dania, zachwycając się ich smakiem, zapachem, wyglądem, opowiadając przy okazji o regionalnych tradycjach i historii. I ten zachwyt potrafił niezwykle sugestywnie przekazywać odbiorcom. Od pewnego czasu nie widzimy go w telewizji, z której odszedł, przenosząc się do Internetu, w którym prowadzi z ogromnym sukcesem swój kanał na You Tube (jak mówi, ma tu o wiele więcej oglądających niż w TV). I po te zachwyty kulinarne i kulturowe tym razem przyjechał ze swoją ekipą do Słuczanki.

W świetlicy stół już gotowy. Wiadomo, że sytuacja pandemiczna nie pozwala na wspólne gotowanie, dlatego każda z członkiń stowarzyszenia Ale Babki ze Słuczanki przyniosła swoją potrawę. Wystarczyło hasło: „Dziewczyny, przyjeżdża Makłowicz!„ A że są to gospodynie pierwszej klasy, wiemy nie od dziś. - *Taką osobistość gościć u siebie to ogromny zaszczyt.*- jak podkreśliła Anka Trochimczyk, witając gościa tradycyjnie chlebem, solą i czymś do tego na ulicy w Słuczance. - *Jestem zaszczycony i szczęśliwy, że mogę tu być, bo takich rzeczy już w Polsce nie ma. (- No takich jak tutaj, na pewno nie ma. – Anka.) Żyjemy w czasach smutnych, ale też z tego powodu, że tyle badziewia wokół. Oblepicha, Duch Puszczy i sało i nie ma koronawirusa , tak słyszałem.*

Ania Trochimczyk podziękowała za współpracę Dżennecie Bogdanowicz z Kruszynian, opowiedziała o Słuczance i o Ale Babkach, które istnieją od 6 lat: - *Słuczanka to bardzo fajna wioska, każdy mówi, że „Słuczanka Wam nie kależanka". Ale Babki zbierają się głównie po to, aby gotować. Przez Słuczankę biegnie szlak napoleoński*... Ania wspomniała o moście im. Sońki i Joachima, i o tym, że autor powieści „Sońka" Ignacy Karpowicz wywodzi się ze Słuczanki, że to „nasz ziamlak" i że jego ciocia siedzi tu przy tym stole. I w tym momencie, zdumienie i zaskoczenie pana Roberta było przeogromne. A, jeszcze, jak dowiedział się, że w sąsiedniej wsi mieszka Leon Tarasewicz, nie mógł wyjść z podziwu! - *Czyli to nie Wierszalin jest centrum świata, tylko Słuczanka!* - Wszyscy zgodnie podtrzymali to odkrycie Makłowicza.

A co na stole w świetlicy w Słuczance? Ania Trochimczyk wymienia: babka ziemniaczana, kiełbasa pieczona – palcówka z ziemniakami i cebulą, pyszki słuczańskija, kapusta z grzybami, hałuszki słuczańskija (Makłowicz: po słowacku to są haluszki, a na Węgrzech to galuszki, nazwa od słowa węgierskiego galuszka), parawańcy, sało, wątrobianka, kaszanka (Makłowicz jej nie znał), taukanica (nie znał), mięso w słoiku (też nie znał), kiszona kapusta, hałuszki makowyja, słuczańskaja zalewajka (zupa, pani Mirka gotuje ją najlepiej na świecie!). Robert Makłowicz chciał się dowiedzieć, czy na

Białorusi potrawy nazywają się to tak samo, czy jest różnica między białoruską kuchnią w Polsce a białoruską kuchnią na Białorusi. Anka stwierdziła, że nazwy są trochę inne, a Irena T. dodała, że tam jedzą dużo kartofli, dlatego tamtejszych Białorusinów nazywają bulbaszy. Po prezentacji i pierwszej degustacji gość humorystycznie i górnolotnie zaprosił wszystkich do wspólnego jedzenia:- *Nie będę tu sam jadł jak jakiś docent, bierzcie, jedzcie, niech strumień naszego żywota płynie przez tę wspaniałą wieś, niech świat pozwoli nam nasycić się tym wszystkim. – A ahuroczka kisłaha dać?* – pyta Anka. *– A, ahuroczka kisłoho zawsze, dziakuju - odpowiada. – Baczycie dziauczata, jak jon fajno haworyć?* – Anka. Rozmów o jedzeniu było najwięcej, w końcu to ono sprowadziło Mistrza do Słuczanki.

-To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę tu być. To, co robicie, że tu jesteście, że to wygląda tak, jak wyglądało dawniej, i że te tradycje są kultywowane, to jest prawdziwy skarb. Gdyby Was nie było, nie byłoby tego kraju. Ten program zaczął się od tego, że ja powiedziałem, że nieprawdą jest, że Polak to katolik, bo to jest uwłaczające. Jesteśmy tu po to, żeby pokazać Podlasie i jego różnorodność, że ten kraj, na szczęście, nie wygląda wszędzie tak samo. Robert Makłowicz mówił również o tolerancji, zadawał też dużo pytań na temat miejsca, zwyczajów. Podkreślał, że jesteśmy w jedynym miejscu w Polsce, które wygląda jak dawna Rzeczpospolita – kraina wielu kultur, religii i narodów, która była wtedy imperium. To się wszystko skończyło i Polska jest krajem niemal monokulturowym i monoreligijnym. Ale to „niemal" stanowi wielką różnicę. Trzeba podlewać pieczołowicie to „niemal" jak wspaniałą grządkę. Makłowicz wspomniał też o tym, o czym wielokrotnie powtarzał w swoich programach, że to, jaki jest wzięło się stąd, że ma przodków pochodzących z wielu kultur i narodów. Chlubi się swoimi korzeniami - polskimi, ukraińskimi, ormiańskimi, węgierskimi, austriackimi.

Na Podlasiu bywa regularnie, przynajmniej raz w roku, od ponad 20 lat przyjaźni się z Dżennetą i Mirkiem Bogdanowiczami z Kruszynian. Bywał u Sokrata Janowicza, planowali wspólną książkę. W gminie Gródek jest po raz pierwszy, ale obiecał, że przyjedzie tu jeszcze na warsztaty gotowania i na pieczenie chleba z Anką u babulinaj pieczcy.

Program z udziałem Ale babek ze Słuczanki można obejrzeć na YouTube pod nazwą: ROBERT MAKŁOWICZ POLSKA odc. 40 „Podlasie, centrum świata".

Dorota Sulżyk ▲



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Co w GCK piszczy?



Czasem się denerwuję, że piszę sporo tych projektów, a dofinansowanie dostaje tylko część z nich. Każdy taki wniosek to mnóstwo czasu, a świadomość, że może to być czas na marne, nie pomaga.

Ale później przychodzi moment taki jak ten, że mogę się pochwalić, że naszej kadrze udało się dostać właściwie jako JEDYNEMU domowi kultury na wschodzie Polski, do elitarnego programu Narodowego Centrum Kultury pod nazwą „Zaproś nas do siebie". Polega on na tym, że wszyscy weźmiemy udział w darmowych szkoleniach- w formie online, stacjonarnej i wyjazdowej (w całej Polsce). Zgłosiłam GCK, bo wiem, że naszym składem jesteśmy w stanie osiągnąć bardzo wiele, a nawet jeszcze więcej. W rezultacie opracujemy spójną ofertę programową dla mieszkańców, znowu będziemy mogli pochylić się nad zdiagnozowaniem problemów- krótko mówiąc- chcemy być dla Was jak najlepsi! W programie udział weźmie tylko 14 placówek z całej Polski. Zaczynamy już w maju, trzymajcie za nas kciuki!

Dyrektor GCK Magdalena Łotysz







Wszędzie widzimy sztukę!

Stary słup ogłoszeniowy w gródeckim parku, jak widać może być doskonałym miejscem na prezentację sztuki. Zaczynamy nowy, „słupowy" cykl pod nazwą „Vita brevis, ars longa" („Życie krótkie, sztuka długa"). Na początek przedstawiamy wystawę pn. „Ogrody w malarstwie polskim". Obrazy pochodzą z legalnego źródła - ze zbiorów cyfrowych Muzeum Narodowego w Warszawie. Miły przystanek podczas spaceru, prawda? ***(mł)***



PRZED I PO



Mamy nowe gadżety - podstawki pod smartfony. Dziękujemy firmie Marty i Piotra Łukaszuków z Gródka za nieodpłatne wykonanie graweru na podstawkach. Będą do wygrania w konkursach.

DZWONKI LUDOWE NA TELEFON

DZWONKI LUDOWE NA TELEFON

Polecamy dzwonki ludowe na telefon

- krótkie melodie z białoruskich ludowych piosenek!

Do pobrania tutaj https://gckgrodek.pl/dzwonki-ludowe-na-telefon/.

ŚPIEWNIK LUDOWY
НАРОДНЫ СПЕЎНІК

ROZŚPIEWANA GRÓDECCZYZNA

РАССПЯВАНАЯ ГАРАДОЧЧЫНА

Utwór ***„Hrymata”*** wykonywany jest przez zespół Chutar.

Tekst i muzyka: ludowe

Podkład muzyczny do piosenki wraz z tekstem znajduje się na naszym kanale w serwisie YouTube oraz na stronie internetowej.

ŚPIEWAJCIE RAZEM Z NAMI!

“HRYMATA”

NA WULICY HRYMATA, NA WULICY HRYMATA.
HRYMATA, HRYMATA, -MATA, -MATA, -MATA. / X2

ŻONKA MUŻA PRADAŁA, ŻONKA MUŻA PRADAŁA.
PRADAŁA, PRADAŁA, -DAŁA, -DAŁA, -DAŁA. / X2

TRY KAPIEJECZKI UZIAŁA, TRY KAPIEJECZKI UZIAŁA.
UZIAŁA, UZIAŁA, -ZIAŁA, -ZIAŁA, -ZIAŁA. / X2

DY KUPIŁA TRY KANI, DY KUPIŁA TRY KANI.
TRY KANI, TRY KANI, KANI, KANI, KANI. / X2

ZAHARAŁA USIE PALI, ZAHARAŁA USIE PALI.
USIE PALI, USIE PALI, PALI, PALI, PALI. / X2

PASKLIKAŁA USICH LUDZIEJ, PASKLIKAŁA USICH LUDZIEJ.
USICH LUDZIEJ, USICH LUDZIEJ, LUDZIEJ, LUDZIEJ, LUDZIEJ, / X2

LUDZI KONI PRAPILI, LUDZI KONI PRAPILI.
PRAPILI, PRAPILI, PILI, PILI ,PILI. / X2

HASPADYŃKU PABILI, HASPADYŃKU PABILI.
PABILI, PABILI, -BILI, -BILI, -BILI. / X2

NA WULICY HRYMATA, NA WULICY HRYMATA.
HRYMATA, HRYMATA, -MATA, -MATA, -MATA. / X4

„ГРЫМАТА”

НА ВУЛІЦЫ ГРЫМАТА, НА ВУЛІЦЫ ГРЫМАТА.
ГРЫМАТА, ГРЫМАТА, -МАТА, -МАТА, -МАТА. / X2

ЖОНКА МУЖА ПРАДАЛА, ЖОНКА МУЖА ПРАДАЛА.
ПРАДАЛА, ПРАДАЛА, -ДАЛА, -ДАЛА, -ДАЛА. / X2

ТРЫ КАПЕЕЧКІ ЎЗЯЛА, ТРЫ КАПЕЕЧКІ ЎЗЯЛА.
ЎЗЯЛА, ЎЗЯЛА, -ЗЯЛА, -ЗЯЛА, -ЗЯЛА. / X2

ДЫ КУПІЛА ТРЫ КАНІ, ДЫ КУПІЛА ТРЫ КАНІ.
ТРЫ КАНІ, ТРЫ КАНІ, КАНІ, КАНІ, КАНІ. / X2

ЗАГАРАЛА ЎСЕ ПАЛІ, ЗАГАРАЛА ЎСЕ ПАЛІ.
ЎСЕ ПАЛІ,ЎСЕ ПАЛІ, ПАЛІ, ПАЛІ, ПАЛІ. / X2

ПАСКЛІКАЛА ЎСІХ ЛЮДЗЕЙ, ПАСКЛІКАЛА ЎСІХ ЛЮДЗЕЙ.
ЎСІХ ЛЮДЗЕЙ, ЎСІХ ЛЮДЗЕЙ, ЛЮДЗЕЙ, ЛЮДЗЕЙ, ЛЮДЗЕЙ. / X2

ЛЮДЗІ КОНІ ПРАПІЛІ, ЛЮДЗІ КОНІ ПРАПІЛІ.
ПРАПІЛІ, ПРАПІЛІ, ПІЛІ, ПІЛІ, ПІЛІ. / X2

ГАСПАДЫНЬКУ ПАБІЛІ, ГАСПАДЫНЬКУ ПАБІЛІ.
ПАБІЛІ, ПАБІЛІ, -БІЛІ, -БІЛІ, -БІЛІ. / X2

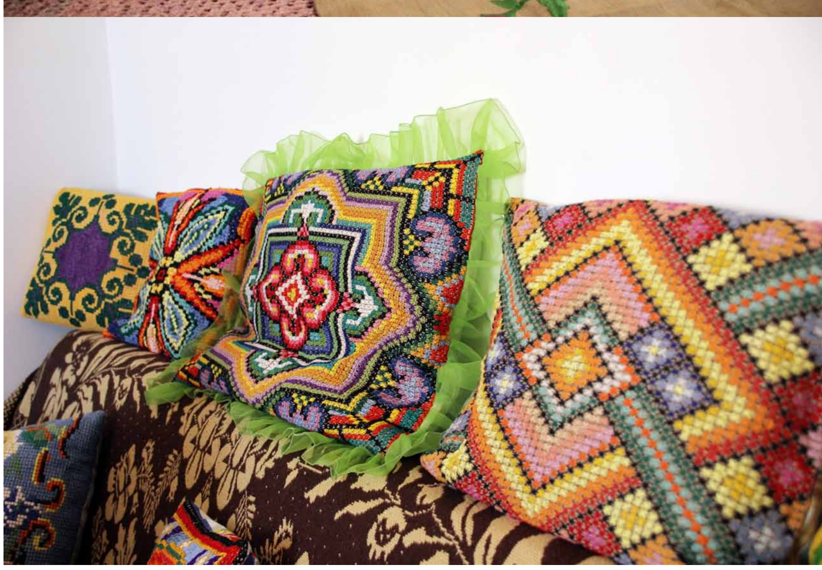
НА ВУЛІЦЫ ГРЫМАТА, НА ВУЛІЦЫ ГРЫМАТА.
ГРЫМАТА, ГРЫМАТА, -МАТА, -МАТА, -МАТА. / X4

cykl „RUKADZIELNICY”

Na stole serweta musi być

Spotkanie z **Marią Sołoguba**







Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Zaczęło się od lnianych nici przędzionych dawno, bardzo dawno temu na kołowrotku. Pani Marysia zadzwoniła do naszego domu kultury i powiedziała, że ma takie i że są już jej niepotrzebne. I tak po nitce do kłębka, czyli do miłości pani Marysi do rękodzieła…

… Do kolorowego rękodzieła. Kiedy pani Marysia siedzi w salonie na kanapie zasłanej tkanym dywanem i mnóstwem haftowanych własnoręcznie poduszek, jedno jest pewne - kolorów się nie bała. Kolejne prace z namaszczeniem przez nas dotykane i oglądane - barwne makatki, serwety i serwetki potwierdzają tę regułę. Postanowiliśmy uwiecznić to cenne spotkanie, nie tylko o nim pisząc, ale i realizując film.

Te lniane nici miały być na osnowę do tkania. Przędła je jeszcze mama pani Marysi. I tak nikt ich nie wykorzystał. Tkaniem pani Marysia zajmowała się bardzo dawno temu razem ze swoją ciotką z Pieniek, która była bardzo zdolna do wszystkich prac rękodzielniczych. Pracowała wtedy w szwalni w Michałowie (jeszcze wtedy Karo nie było) i mieszkała w Pieńkach. Sama pochodzi z Pieszczanik, z rodziny Grycuków, urodziła się w 1936 r. To właśnie u ciotki w domu stały duże krosna i to ona ją uczyła tej techniki. Wzory były raczej proste. - *Ja kupowałam nici, które sama farbowałam. Tkałyśmy tylko dla rodziny na prezenty. Także każda z nas ma potkane dywany. Tkałam też chodniki ze szmat.* Ta narzuta na kanapie jest z tkalni Siemieńczyków, w której pani Marysia trochę pracowała, jak po 25 latach odeszła z Karo ze względu na chorobę na wcześniejszą emeryturę. Zawiązywała na końcach „dywanów" frędzelki, była też brakarzem. Dobrze wspomina ten czas, tam pracowali bardzo fajni tkacze.

Kilka dni temu wnuczka przyniosła z piwnicy motowidło, czółenka, elektryczny sprzęt do wykręcania nici. Nie ma tylko kołowrotka, który chyba się rozleciał ze starości. Sama już od 5 lat nie była w swojej piwnicy. Pani Marysia prezentuje motowidło, i gdy oglądamy te przyniesione piwniczne „skarby" nagle z radością mówi:- A, tu są farby, Lalki! Te same, którymi farbowała nici do tkania. W papierowych torebeczkach ciągle czekają na wykorzystanie barwniki w proszku, które mają ponad 50 lat. Do wełny i jedwabiu, cena 25 zł, czarne barwniki kwasowe do wełny… Mam zamiar je wypróbować.

To jednak nie tkanie było ukochaną techniką rękodzielniczą pani Marysi. - *Głównie zajmowałam się wyszywaniem. To znaczy chodziłam do pracy, a w domu już głównie wyszywałam. A, jeśli miałam wolne dni, to całymi dniami.* Podziwiamy piękne kolorowe poduszki wyszywane krzyżykiem grubą nicią. Podkreśla, że bardzo lubi tę robotę – to wyszywanie. Kiedy kilka lat temu organizowaliśmy w GCK wystawę obrzędowych roczników z gminy Gródek, jako pierwsza przyszła do nas ze swoimi haftowanymi ręcznikami. Przynosimy z Magdą duże pudło z pokoju, którego zawartość okazuje się rękodzielniczym sezamem. I kiedy my zachwycamy się ilością prac, pani Marysia twierdzi: - *A ile moich prac moje dzieci mają! U mnie to już nic nie zostało. Jeszcze nie pooddawałam tego.*

Pokazuje prace wyhaftowane krzyżykiem, haftem płaskim, makatki nad łóżko, które kiedyś były bardzo modne. Będąc jeszcze panienką, razem z Raisą Trochimczyk wynajmowała pokój u Kondrusików na ul. Michałowskiej i tam właśnie razem wyszywały. Wyjmujemy z tego pudła po kolei całe bogactwo wzorów, nie tylko haftowanych, ale i robionych na szydełku. Skąd te wzory? - *Wzory z głowy. I też po koleżeńsku jedna od drugiej wzory brała. To była okazja, żeby spotkać się z koleżankami. Brałyśmy wzory szydełkowe od Marysi Buraczewskiej. Zbierałyśmy się i spotykałyśmy się raz u jednej, raz u drugiej. Dudzikowa z Michałowskiej na cały Gródek robiła serwety. Kto, co ma, to były wzory od niej i Marysi Buraczewskiej, obie były z Michałowskiej. To były rukadzielnicy! Zbierałyśmy się też w rozlewni i Marysia Buraczewska pokazywała jak to się robi i każda robiła. Tam też była kawa, herbatka.*

Wyciągane z pudła misterne prace budzą wspomnienia i skojarzenia. Pani Marysia często podkreśla, jak ważne były te koleżeńskie spotkania i wymiana doświadczeń. Zresztą, nie tylko te rękodzielnicze. Wspomina, jak w Karo organizowała z innymi pracownikami zabawy, jeździła aż za Białystok po muzykantów. Zawsze bardzo lubiła śpiewać. Dopóki mogła, śpiewała w chórze cerkiewnym. Zachwycamy się kolorami szydełkowych serwetek – seledynowe, niebieskie, kremowe, różowe, pomarańczowe… Robiło się z takich nici, jakie były, na szczęście nie brakowało tych barwnych. Kolejne wzory są kwitowane słowami: A to proste! Oczywiście wyglądają na bardzo skomplikowane. W tych pracach potrzebny jest czas, dużo czasu. Najpierw trzeba porobić małe kółka, potem je połączyć. - *Rękodzieło było bardzo ważne w moim życiu. Ja wszystko zrobię. Dla mnie nie było różnicy, czy haft płaski, czy krzyżykowy. Co wezmę do rąk, to robię. Żeby czas zająć. Na drutach też mam porobione swetry, kamizelki, skarpetki. Te wszystkie robótki to była dobra rozrywka na smutki i nerwy. To uspokaja, bo sobie siedzisz i pomaleńku dziabiesz.* Która technika była najprzyjemniejsza? Wyszywanie i robienie serwet i to z tych prac jest najbardziej dumna. A najtrudniejsza? Pokazuje serwetę, to mereszkowanie na firance. To wszystkim się podoba, ale technika jest bardzo trudna i monotonna, trzeba bardzo pilnować wzoru. Krzyżyków też trzeba pilnować, ale mimo wszystko jest to lżejsze. Nikogo z rodziny nie nauczyła haftowania i szydełkowania, bo nikt nie chciał.

W pudle mnóstwo szydełkowych kompletów. Serwetki, dużo serwetek. Pamiętam, że kiedyś wszyscy mieli nimi ozdobione kredensy. - *U mnie kiedyś cała chata była nimi zawieszona, bo cały czas myśmy to robili*- podkreśla pani Marysia. I tłumaczy… Duża serweta na stole, bo na stole serweta musi być. Większe serwetki na talerze, czajnik, a mniejsze pod cukiernicę, szklanki z kawą i herbatą. I wtedy wszystko się stawiało. A u niej goście zawsze było dużo. Żałuje, że dziś już na szybko pije się kawę i herbatę, ale kiedyś, jak ktoś przychodził, to wszystko było z serwetkami. Nawet jak koleżanki przychodziły to nie było na szybko, trzeba było porozkładać serwetki, kultura była. Dziś nikt już nie ma na to czasu. Już prawie wszystkie dawne koleżanki poumierały, jeszcze tylko Raisa i Wala są.

- Pójdź (Lalańka) do sypialni, i tam znajdziesz stojak z nićmi. Pani Marysia pokazuje nową pracę. Robi dla wnusi zamówioną serwetę. Z nici, które ma jeszcze z czasów, kiedy to Ruscy na rynku w Gródku handlowali. Ale długo ją będzie robić, bo ma być bardzo duża i wzór trudny. A i oczy już słabe, trzeba częściej odpoczywać. Pomimo to robi, bo człowiek się uspokaja przy tym i czas szybciej płynie. Na stole leży niedawno wyszydełkowana wielokolorowa serweta, trzeba było nici wyrobić, żeby się nie zmarnowały. - *Tych kompletów do kawy z pudła jeszcze wnuczki nie pozabierały, ale już niedługo zabiorą. Jak każda wnuczka urządzi się, to przyjadą i podzielą się. A jeszcze wnuka mam, to jak się ożeni, też trzeba będzie dać prezent od babci.*

Pani Marysia mieszka w bloku, ma problem z chodzeniem. Nie wychodzi już z domu, latem tylko na balkon. Siedzi w domu, odwiedzają ją i bliscy, i koleżanki. W międzyczasie przychodzi właśnie sąsiadka z zakupami. Nie narzeka, chociaż jest ciężko i czasem myśli, że jest już do niczego. Cieszy się, że da jeszcze radę wyszyć i robić na szydełku. - *Czego mi życzyć? Zdrowia, nic więcej nie trzeba.*

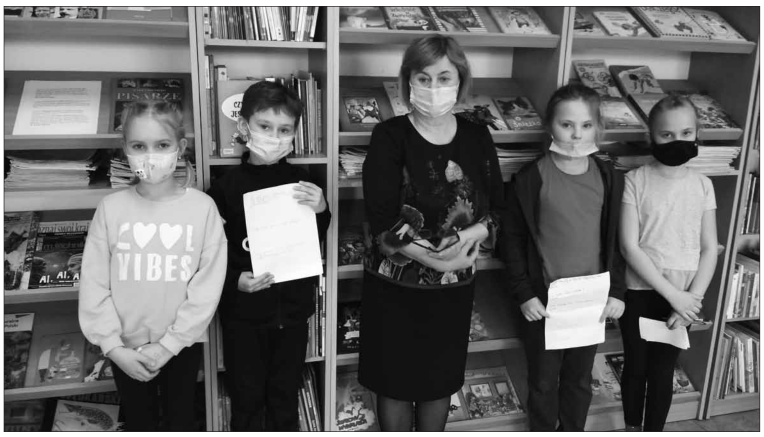
Dorota Sulżyk▲

Pani Ania ze szkolnej biblioteki

Wywiad z cyklu „Rozmawiać warto z każdym" z panią Anną Kondratowicz, nauczycielką i bibliotekarką, przeprowadzony przez uczniów klasy II a – Krzysztofa Bajko, Marcelinę Mojsiej, Patrycję Popławską oraz Ewę Siemiżon.

W marcu uczniowie klasy II a uczestniczyli w zajęciach bibliotecznych, w trakcie których dowiedzieli się o tym, że 23 kwietnia obchodzony będzie Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, natomiast 8 maja – Dzień Bibliotekarza. Warto w tym czasie rozmawiać o znaczeniu książki w życiu człowieka oraz przybliżyć czytelnikom sylwetkę jednej z wieloletnich bibliotekarek w naszej gminie – panią Annę Kondratowicz.

Wywiad odbył się w szkolnej bibliotece, w ostatnim dniu przed nauką zdalną. Było uroczyście, uczniowie byli profesjonalnie przygotowani do rozmowy, były emocje i lekka trema, ale wszystko się skończyło w momencie, kiedy zostało zadane pierwsze pytanie i uczniowie usłyszeli ciepły i miły głos pani Ani.



Ewa: Dlaczego została Pani bibliotekarką?

AK: Lubię swój zawód, ale bibliotekarką zostałam dosłownie przez przypadek. Kiedy bibliotekarka, która pracowała w Bibliotece Publicznej odeszła na urlop wychowawczy, Pani Tamara Buraczewska, kierownik Biblioteki Publicznej w Gródku zaproponowała mi pracę. Tak zaczęło się całe moje życie z biblioteką i książkami. Oczywiście, trzeba było skończyć odpowiednią szkołę. Nasza praca jest naprawdę fajna, nie wyobrażam sobie innej. Niestety w tym roku kończę 60 lat i moja przygoda z biblioteką dobiega końca.

Krzyś: Ile lat pracuje Pani w bibliotece? Czy tylko u nas w szkole Pani pracowała?

AK:Szkoła to moja druga praca. Najpierw pracowałam dwadzieścia lat w Bibliotece Publicznej w Gródku, a drugie dwadzieścia pracuję w naszej szkolnej bibliotece.

Patrycja: Ile książek jest w naszej bibliotece?

AK: Obecnie wszystkich zbiorów bibliotecznych jest około dwudziestu tysięcy. Na to składają się książki do wypożyczenia przez uczniów, podręczniki szkolne oraz multimedia.

Marcelina: Czy lubi Pani, kiedy do biblioteki przychodzą dzieci?

AK: Bardzo lubimy, gdyż u nas jest kolejka dzieci każdego dnia. To jest podstawa pracy bibliotekarza.To jest bardzo miłe i najważniejsze ! To nas bardzo cieszy!

Krzyś zadał podobne pytanie: Czy Pani lubi, gdy dzieci wypożyczają książki?

AK: Dla nas to najważniejsze, to po prostu nas raduje, jak Was jest sporo na każdej przerwie. Cieszymy się, jak przychodzą do nas uczniowie począwszy od tych najmłodszych, po najstarszych czytelników.

Ewa: Czy lubi Pani czytać książki?

AK: Uwielbiam, bardzo lubię czytać książki. Zawsze czekam na okazję, zwłaszcza na ferie zimowe, wakacje, gdy mam więcej czasu. Uzupełniam wtedy swoje braki i nadrabiam zaległości.

Ewa dopytuje: Co Pani bardziej lubi: poezję, czy prozę?

AK: Poezji czytam mniej, ewentualnie jakieś nowości. Proza to wiadomo-literatura, bardziej wciąga, lubię książki biograficzne. Do poezji trzeba mieć wyrobiony gust i przede wszystkim dużo czasu na przemyślenia. Odpowiadając na twoje pytanie- bardziej lubię prozę.

Patrycja: Jakie konkursy organizuje nasza szkolna biblioteka?

AK: W październiku przypada Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych, wówczas organizujemy, oczywiście przy współpracy z wychowawcami klas: konkurs pięknego czytania, konkurs literacki oraz konkurs plastyczny związany z ilustracją do książki. Na wiosnę konkurs recytatorski. W poprzednich latach, wspólnie z Panią Krysią prowadziłyśmy dwa zespoły teatralne i przygotowywałyśmy uczniów do występów i przeglądów teatralnych. Niestety, z powodu pandemii w tym roku szkolnym, uczniowie z naszych zespołów uczestniczyły jedynie w akademii z okazji DEN.

To pytanie musiało być zadane, a pani Ania odpowiadała z uśmiechem na twarzy zasłoniętej maseczką.

Krzyś: Czy lubi pani swoją pracę?

AK: Bardzo , bardzo lubię, bardzo się cieszę, że mogę pracować w tym zawodzie. Naprawdę.

Uśmiech na twarzy pani Ani był jeszcze większy, gdy usłyszała kolejne pytanie, a zadała je Patrycja:Czy podoba się Pani współpraca z Panią Krysią?

AK: Współpraca z Panią Krysią układa się wzorowo, jest super. W szkole jest dużo dobrej energii, którą dają mi dzieci, bardzo dobrze się tu czuję.

Na zakończenie Marcelina zapytała (oczywiście to pytanie musiało być zadane): Co sądzi Pani o pandemii?

AK: To jest straszne, niemiłe, niepotrzebne, a musimy z tym się borykać. Przez tę pandemię w szkole jest mniej uczniów, a atmosfera z „nią" związana jest nieciekawa.

Jest to trudne dla mnie do określenia…Przez tę pandemię, dziś akurat mamy ostatnie zajęcia w szkole przed nauką zdalną.

Na zakończenie dzieci podziękowały pani Ani za wspólnie spędzony czas. Wszyscy życzyli sobie nawzajem szybkiego powrotu do nauki stacjonarnej, bo w czasie, kiedy dzieci nie będą chodziły do szkoły, w naszej szkolnej bibliotece najbardziej będzie brakowało roześmianych czytelników.

Opracowanie: *Krzysztof Bajko, Marcelina Mojsiej, Patrycja Popławska, Ewa Siemiżon oraz nauczyciele- Maria Abramowicz, Elżbieta Greś, Iwona Lech*

„DOBRZE JEMY ZE SZKOŁĄ NA WIDELCU"

Ogólnopolski Program pt. „Dobrze Jemy ze Szkołą na Widelcu" gości w naszej szkole już od dwóch lat i uczniowie chętnie biorą w nim udział.

Nie od dziś wiadomo, że żywienie w okresie dzieciństwa w dużym stopniu wpływa również na stan zdrowia w dorosłym życiu. Już od najmłodszych lat zarówno rodzice, jak i nauczyciele powinni dbać o to, aby dzieci wyrabiały w sobie prawidłowe nawyki żywieniowe. Dzięki właściwej, zbilansowanej diecie nasze dzieci będą prawidłowo się rozwijały i cieszyły dobrym zdrowiem do późnej starości. Zaszczepione w dzieciństwie zdrowe nawyki na pewno wpłyną pozytywnie na jakość życia naszych uczniów.

Uczniowie klasy II a od początku nauki w szkole biorą udział w zajęciach kulinarnych. Tym razem warsztaty odbyły się po cyklu zajęć na temat zdrowego żywienia. Drugoklasiści rozmawiali na temat sposobów radzenia sobie z chorobami i dbania o odporność organizmu oraz formułowali rady dotyczące zapobieganiu chorobom. Omówiona została Piramida Żywienia. W ramach Projektu „Dobrze


Fot. Maria Abramowicz

Jemy ze Szkołą na Widelcu" odbyły się zajęcia pt. „Dlaczego powinniśmy wybierać wodę i dużo się ruszać?". Podczas tych zajęć nie tylko rozmawiali na temat znaczenia aktywności fizycznej w życiu człowieka, ale zrozumieli również rolę, jaką pełni woda w organizmie. Na kolejnych zajęciach uczniowie planowali zdrowe menu na cały dzień z zastosowaniem zasad „Piramidy Zdrowego Żywienia i Stylu Życia Dzieci i Młodzieży".

Kolejnym zadaniem było samodzielne zaplanowanie zdrowej przekąski, składającej się w większości z warzyw lub owoców, a szczególnie z wykorzystaniem wiosennych nowalijek. W trakcie wykonywania potraw przez uczniów widać było ich ogromne zaangażowanie, współpracę oraz wyjątkową pomysłowość w przygotowywaniu samodzielnie zdrowych kanapek, sałatek owocowych, surówek oraz kolorowych owocowych szaszłyków.

W trakcie nauki zdalnej odbyły się nowe warsztaty w ramach Projektu Dobrze Jemy, tym razem uczniowie rozmawiali na temat znaczenia śniadania, konieczności codziennego spożywania tego posiłku oraz mieli okazję wykonać je samodzielnie, stworzyli przepis na taką zdrową potrawę i podzielili się tym przepisem z uczniami naszej szkoły. Zajęcia kulinarne w formie zdalnej odbyły się w Dniu Czekolady i nasze śniadanie – bananowa owsianka, zawierało ten magiczny, pyszny składnik- czekoladę.

Zajęcia kulinarne tak przypadły dzieciom do gustu, że już w trakcie przygotowywania bananowo- czekoladowej owsianki planowały kolejną przygodę kulinarną.

Oprac. M. Abramowicz

MOJA MAMA

Moja Mama Małgosia



Moja Mama ma długie włosy w kolorze ciemnego blond i zielone oczy. Najchętniej ubiera się w sukienki. Ulubionym kolorem mojej Mamy jest ciemny różowy. Moja Mama pracuje w salonie jubilerskim, a na co dzień zajmuje się rodziną i domem. Ulubione czynności mojej Mamy to: robótki na drutach, spacerowanie, czytanie dzieciom i własnoręczne wykonywanie ozdób. Moja Mama nauczyła się od swojej mamy gotować. W dzieciństwie Mama lubiła grać w gumę. Najbardziej lubię spacerować z Mamą. Nauczyłam się od Mamy gotować zupę mleczną. Kocham ją za to, że jest troskliwa.

Ola Remżyk kl.3a SP Gródek

Moja Mama Ula

Moja mama ma na imię Urszula, jest nauczycielką, lubi kolor morski i czytanie książek, a najbardziej uwielbia spędzać czas ze mną.

Bardzo lubię słuchać opowieści mamy o jej dzieciństwie. Zawsze miło wspomina szkołę w Gródku oraz zajęcia teatralne i plastyczne w „GOK-u" (obecnie GCK), na które z wielką chęcią uczęszczała. Kiedy mama była dzieckiem, dużo czasu spędzała we wsi Słuczanka, gdzie pomagała swoim dziadkom w sianokosach, żniwach i wykopkach. Chodziła też na grzyby i na jagody, grała z dziadkiem w karty, a z babcią robiła swetry na drutach. Oczywiście bawiła się też z rówieśnikami. Ulubionymi zabawami mojej mamy były wtedy gra w chowanego, w podchody, gra w gumę, urządzanie „domków" w różnych zakamarkach podwórka. Uważam, że są to świetne zabawy, też je lubię.



Moja mama kocha wakacje, bo jest wtedy ciepło i ma dużo wolnego czasu, który spędza ze mną i tatą na spacerach, wycieczkach rowerowych, pływaniu w basenie, opalaniu się i wyjazdach nad jezioro lub nad morze. Kiedy idziemy na spacer, to zazwyczaj udajemy się nad nasz zalew. Nie tylko dlatego, że mamy go blisko, ale też temu, iż jest tam po prostu ładnie i przyjemnie. Często puszczamy tam „kaczki" kamieniami, a czasami nawet udaje nam się poobserwować takie prawdziwe kaczki. Lubimy też jeździć na Wyżary – to bardzo ciekawe i urokliwe miejsce, zawsze nazywamy tam z mamą napotkane gatunki drzew i przypominamy sobie nazwy motyli przy znajdującej się tam tablicy edukacyjnej.

W domu mama gra ze mną w gry planszowe i karciane, układamy razem puzzle, tańczymy i śpiewamy. Często pieczemy też ciastka i babeczki, bardzo to lubimy, bo zawsze wychodzą nam one przepysznie, ale niestety bardzo szybko znikają…

Moja mama marzy o wycieczce do jakiegoś ciepłego kraju, gdzie mogłaby zobaczyć egzotyczną roślinność i zwiedzić ciekawe miejsca. Mam nadzieję, że pojadę tam razem z nią.

Nina Bazyluk kl. 3 a

Moja Mama Ewa



Moja mama ma na imię Ewa, jest wysoka ma jasne długie włosy, zielone oczy. Jest pogodna i radosna. Ulubionymi kolorami jej są różowy i niebieski.

Mama skończyła studia pedagogiczne i pracuje w przedszkolu w Gródku. Jest osobą cierpliwą, spokojną i potrafi słuchać. Gdy mam jakiś problem, zawsze idę z tym do niej, a Ona próbuje mi pomóc . Mama bardzo lubi porządek. Sama chętnie sprząta i nas tego uczy, choć my niezbyt to lubimy.

Moja mama bardzo lubi jeździć na weekendy do Chomontowiec na nasza działkę. Tam odpoczywa, chodząc z nami na spacery.

Bardzo lubię spędzać czas z mamą, grając w gry planszowe, wtedy zawsze jest wesoło i miło.

Kocham swoją mamę, ponieważ zawsze przytuli, gdy tego potrzebuję ,pocieszy kiedy jestem smutna, pomoże jak sobie z czymś nie radzę. Dla mnie jest Ona najlepszą mamą na świecie i nie ma drugiej takiej jak ona.

Michalina Gasperowicz klasa 3a SP Gródek

Moja Mama Ela

Moja mama ma na imię Ela. Jest bardzo wesoła, ale jak coś przeskrobię to potrafi być groźna.

Zawsze optymistycznie patrzy na świat. Swoje dzieciństwo spędziła w Michałowie i bardzo dobrze je wspomina. Kiedyś dzień bez tele-



fonu i komputera był normalnością. Nikt nie siedział w domu. Zaraz po powrocie ze szkoły do domu, dzieci rzucały tornistry w kąt i biegły na podwórko. Najczęściej bawiły się w grupach. Moja mama miała dużo koleżanek, z którymi najbardziej lubiła grać w gumę. Bawiła się też w chowanego lub w podchody. Często też gotowała zupę w piaskownicy z liści i innych chwastów. Jak była mała, to bardzo lubiła oglądać „Pankracego" i „Kacze opowieści". Wtedy wszystkie dzieci z osiedla rozbiegały się do swoich domów na seans.

Później z powrotem wszyscy wychodzili na podwórko. Moja mama nie miała ulubionej książki z okresu dzieciństwa, za to uwielbiała czytać komiksy. Miała ich bardzo dużo. Później babcia układała te czasopisma do wielkich kartonów i wynosiła je do piwnicy. Szarlotka była ulubionym ciastem mojej mamy. Oczywiście zrobiona przez ukochaną babcię. Do tego najlepsze naleśniki ze swojskim dżemem, które również smażyła babcia. Wiem, że mamuś lubi odpoczywać przy kubku ciepłej kawy. Wtedy rysuje lub wypala obrazy na drewnie. To jest jej pasja. W tym czasie, staram się jej nie przeszkadzać. Nie wiem, czy moja mama lubi gotować. Ale chyba tak, bo przecież musi nas nakarmić. Za to wiem, czego nie lubi. Nie lubi, jak się kłócę z młodszym bratem. Wtedy na nas krzyczy. Nie ma też swojego ulubionego miejsca w Gródku. Uważa, że cała gmina jest piękna.

Jej marzeniem jest wychowanie nas na dobrych i uczciwych ludzi. No i żebyśmy byli zdrowi. Mam nadzieję, że się spełni. Bardzo kocham swoją mamę, ponieważ zawsze mogę na nią liczyć Jest moją przyjaciółką i nie zamieniłbym jej na żadną inną.

Krystian Gryko, kl 3a

Niech się święci 1 Maja!

- wywiad z cyklu pn. „Rozmawiać warto z każdym"



1 Maja, Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy, był jednym z najważniejszych świąt za czasów PRL-u. Jak naprawdę wyglądały jego obchody w Gródku? Tego postanowiły się dowiedzieć uczennice klasy Va, Agata Popławska i Aleksandra Trochimczyk w rozmowie z Paniami Marią Żukowską i Zinaidą Paszkowską, byłymi nauczycielkami Szkoły Podstawowej w Gródku.

Aleksandra Trochimczyk: Jak do obchodów 1 Maja przygotowywała się szkoła, uczniowie i nauczyciele? Czy dekorowano szkołę?

Zinaida Paszkowska: Tak, dekorowano szkołę. Już mniej więcej tydzień przed 1 Maja dzieci i młodzież zajmowały się przygotowaniem transparentów i haseł, którymi miała być udekorowana szkoła. Wszyscy uczniowie, nawet ci najmłodsi byli angażowani w przygotowania. Dzieci słuchały pogadanek o historii i znaczeniu święta wygłaszanych przez nauczycieli. Uczyły się też wierszyków związanych tematycznie z 1 Maja, a na lekcjach rysunku wykonywały chorągiewki, którymi miały radośnie machać podczas święta.

Maria Żukowska: Na szybach okien naklejano gołąbki robione przez dzieci z białego brystolu na pracach ręcznych. Do doniczek wstawiało się chorągiewki biało – czerwone. Każdą klasę zdobiła gazetka o tematyce pierwszomajowej z hasłami „Niech się święci 1 Maja", „Niech żyje 1 Maja". Z gazetek spoglądał Włodzimierz Iljicz Lenin. Na lekcjach śpiewu ćwiczono pieśni rewolucyjne takie jak: „Międzynarodówka", „Na barykady" czy „Czerwony sztandar". Wszystkie dekoracje z okien należało zdjąć, aby nie było ich 3 Maja, w Święto Konstytucji.

Agata Popławska: Czy w szkole organizowano akademie z okazji tego święta?

ZP: W szkole organizowano apele, akademie. Każdy wychowawca przygotowywał swoją klasę. Zazwyczaj odbywały się 30 kwietnia, dzień przed samym świętem. Uczniowie deklamowali wiersze takie jak „1 Maja", „Śląsk śpiewa", „Pieśń pracy". Śpiewali wyuczone wcześniej pieśni rewolucyjne, często prezentowali także tańce ludowe. Stałym elementem akademii były referaty wygłaszane przez nauczycieli lub zaproszonych gości.

AT: Jak wyglądały pochody pierwszomajowe?

MŻ: Pochód był najważniejszym elementem tego święta. Udział w pochodzie był obowiązkowy. Uczniowie musieli być ubrani w strój galowy. Dziewczynki przychodziły w białych bluzeczkach, ciemnych spódniczkach, białych podkolanówkach lub rajstopkach. Chłopcy podobnie, ciemne spodnie i białe koszule. Ustawiano się klasami. Wychowawcy sprawdzali obecność. I szkoła, jak sięga moja pamięć, udawała się początkowo na plac między ulicą Przechodnią a Południową (dawniej Świerczewskiego), zanim wybudowano bloki mieszkalne, a od 1983 roku spotykano się przy Domu Kultury. Dzieci, idąc w pochodzie, machały biało – czerwonymi i czerwonymi chorągiewkami, tzw. szturmówkami. Śpiewano Międzynarodówkę. W pochodzie oprócz szkoły w Gródku brały udział szkoły z innych miejscowości: Walił-Stacji, Mieleszek, Załuk, Zubrów, Bobrownik, Królowego Mostu. Prawie w każdej wsi była szkoła. Dzieci dowożone były samochodami ciężarowymi do Gródka. Po uroczystościach udawały się do gródeckiej szkoły. Tam czekał na nie słodki poczęstunek, zazwyczaj pączki. I była taka zabawa szkolna. Dziś nazywa się to integracją. W wiecu uczestniczyły też zakłady pracy działające w Gródku: największy zakład Karo, Ośrodek Zdrowia, Nadleśnictwo Waliły, piekarnia, masarnia, kaflarnia, rozlewnia piwa, betoniarnia, GS, Ośrodek Transportu Leśnego, „Grzybiarnia" Przeróbka Runa Leśnego, CPN Waliły oraz pracownicy Urzędu Gminy (mieli niepisany obowiązek uczestniczenia w pochodzie). Przemarsz kończył się przy trybunie, na której zasiadały najważniejsze osobistości Gródka i goście z województwa. Słuchano przemówień sekretarza PZPR, naczelnika gminy.

AP: Czy stosowano sankcje wobec osób, które odmawiały udziału w pochodzie pierwszomajowym?

ZP: Nie, u nas nie. Dzieci zwalniały się, aby pomóc rodzicom sadzić ziemniaki. Najgorzej było ze szturmówkami, bo nikt nie chciał ich odnosić do szkoły. Jak któryś rzucił, zostawił, to ponosił karę.

AT: Co działo się po oficjalnych obchodach? Czy odbywały się festyny, zabawy ludowe?

ZP: Po pochodzie na straganach można było kupić słodycze, kiełbasę i inne produkty. Był to towar deficytowy. W ten sposób starano się zachęcić ludność do udziału w pochodzie. Organizowano loterie, zawody sportowe. Zawsze 1 Maja była otwarta księgarnia u państwa Pawliczów. Książki w tamtych czasach też były trudnodostępne. Ludzie spotykali się w kawiarni w Domu Kultury, przy kawce lub her-

batce. Zawsze było tam tłoczno. Niektórzy rodzinami szli z własnymi koszyczkami do Boryku na majowy piknik. My spotykaliśmy się w prywatnych domach. Wieczorem odbywały się zabawy ludowe. Młodzież bawiła się pod nadzorem nauczycieli i rodziców. Uczniom można było brać udział w zabawie do godziny 20.00.

MŻ: A, jeszcze coś mi się przypomniało. Teraz pójdziecie do sklepu i nawet zimą kupicie lody, a kiedyś pierwszy raz lody w Gródku można było zjeść na 1 Maja. Przywoził je taki pan z Suszczy, a później Michalczuk z Michałowa. Lody nakładano łyżką na pokrojone wafle. Pamiętam ich smak. Były pyszne.

AP: W czasach, o których rozmawiamy, czczono Święto Pracy „majowym czynem społecznym". Czy były w Gródku organizowane czyny pierwszomajowe?

ZP: Czyn czynem poganiał. Sprzątano plac wokół szkoły, drzewka sadzono między Gródkiem a Michałowem, chłopcy węgiel wrzucali do kotłowni. Nauczyciele układali czynem chodnik przed szkołą. Poza godzinami pracy.

AT: Czy Panie chętnie brały udział w pochodach pierwszomajowych?

MŻ i ZP: Tak. Nie szło się z przymusu. To było dla nas takie święto, dzień wolny od pracy.

MŻ: Dodam jeszcze. Echa obchodów święta 1 Maja pobrzmiewały w szkołach jeszcze długo po zakończeniu głównych uroczystości. Nawet przez cały tydzień po Święcie Pracy na lekcjach przeprowadzano pogadanki o wrażeniach uczniów z tego dnia. Uczniowie czytali też artykuły z „Płomyka", „Płomyczka" i „Iskierki", w których opisywane były pochody z różnych miast Polski. Na lekcjach plastyki dzieci rysowały pochód pierwszomajowy, starsi uczniowie pisali wypracowanie na temat „Jak uczciliśmy 1 Maja?" Obchody trwały zatem około dwóch tygodni.

AP: Dziękujemy Paniom za poświęcony czas. Życzymy zdrowia.

Opracowanie: Agata Popławska i Aleksandra Trochimczyk oraz nauczyciele: Iwona Lech, Elżbieta Greś i Maria Abramowicz

Annuszka z Wiejek

Rozmowa z Anną Ciwoniuk z Wiejek


Fot. Klaudia Prus

Ania jest 25-letnią radosną i energiczną dziewczyną pracującą w swoim rodzinnym gospodarstwie w Wiejkach. Z sukcesem prowadzi konto na Instagramie Annuszka. farmgirl. Jeszcze przed nagraniem pokazuje mi malutkie doniczki z posianymi arbuzami, ma nadzieję, że w tym roku uda jej się wyhodować w swoim ogrodzie dorodne warzywa, które są charakterystyczne raczej dla bardziej ciepłego klimatu.

Dorota Sulżyk: Co dziś robiłaś?

Anna Ciwoniuk: Dziś mam taki spokojniejszy dzień. Wczoraj rąbaliśmy drewno, i strasznie się namachałam.

DS: Czyli czas na regenerację. Masz dobrze rozwinięty profil na Instagramie, obserwowany przez wielu followersów (obserwatorów). Nie wiem, czy jest ktoś w naszej gminie, kto miałby ich więcej. Świetne zdjęcia, nagrania video na nim. Czym Dla Ciebie są media społecznościowe?

AC: Mam około 3500 followersów. Wolę Instagram od facebooka, bo da się na nim więcej pokazać, jest więcej odbiorców, lepszy przekaz. Media ułatwiają mi ukazanie światu, ludziom, jak się tak naprawdę żyje na wsi. Mam z tego satysfakcję. Bo to nie jest tak, że leżysz, ptaszki ćwierkają, a robota sama się robi.

Do założenia tego konta na Instagramie zachęciła mnie w 2019 r. bliska znajoma. Miałam kiedyś prywatne konto, na które wrzucałam od czasu do czasu jakieś zdjęcia, ale to ona namówiła mnie, żebym otworzyła publiczne, zaczęła wstawiać ciekawe fotki, rozwijać się, i tak się zaczęło. I jestem jej wdzięczna. To zajmuje mi trochę czasu, muszę przemyśleć, zaplanować, co wrzucę na stories. Na przykład podczas przerw w dojeniu krów nagrywam filmik. Czasem muszę go kilka razy powtórzyć. Staram się pokazać jakąś fajną treść, wybrać dobry moment, zależy mi na tym, żeby to dobrze wyglądało i fajnie odbierało.

Wszystko robię sama. Mam mały statyw, ustawiam na nim telefon i nagrywam. Zdjęcia robię samowyzwalaczem, ale zdarza się czasem, że ktoś mi je pstryknie – koleżanka, siostra, znajomy fotograf.

DS: Można powiedzieć, że masz misję! A kto Cię obserwuje, reaguje, komentuje na Instagramie?

AC: Głównie młodzi ludzie ze wsi, rolnicy, albo miłośnicy wsi. Z Instagramem dużo mi pomogli koledzy, którzy udostępniali moje posty. Dzięki niemu poznałam wiele ciekawych kont osób, z którymi udostępniamy nawzajem zdjęcia. Teraz trwa np. akcja challenge z taczką, w której na pewno wezmę udział. Można się fajnie rozwinąć dzięki IG. Jak oglądam wspomnienia, to widzę, że te moje początki były słabe, zdjęcia i filmiki robione na szybko. Teraz się staram, żeby wstawić ładne fotografie, żeby było dobre światło. Jak się dobrze wygląda, post i relacja są lepiej odbierane.

DS: Spotykacie się w realu?

AC: Ze znajomymi tak, ale z osobami poznanymi w Instagramie nie, doba pandemii nie sprzyja. Zresztą, trzeba mieć trochę prywatności. Ale dostałam już kilka zaproszeń np. na wieś na Śląsk, do Wielkopolski. Głównie przyjeżdżają tu znajomi z Białegostoku, którzy uwielbiają Wiejki. Teraz się umówiliśmy na majówkę, żeby wspólnie coś porobić w szklarni, w tamtym roku sadziliśmy w niej warzywa. Mam koleżanki, które lubią się uczyć np. pikować rośliny. Fajna stała ekipa z Białegostoku chętnie przyjeżdża też na żniwa, na wożenie ciuków. Wieczorem organizujemy ognisko. Przypominają zawsze, żeby o nich nie zapomnieć.

DS: Czym zajmujesz się w gospodarstwie, co należy do Twoich obowiązków?

AC: Najwięcej czasu spędzam przy krowach, wymieniamy się obowiązkami z rodzicami. Najmłodszy brat głównie pracuje przy maszynach, miesza paszę. Do mnie należy: dojenie, sprzątanie, pojenie, podściół. Uwielbiam pracę w polu, ale to głównie brat ją ogarnia. Czasem jak trzeba coś zrobić z prac polowych, to chętnie biorę w tym udział i bardzo się cieszę z tego powodu. Ostatnio z jedną znajomą talerzowałyśmy. Ale głównie jednak pracuję w oborze. Doimy około 50 krów. Mamy ok 100 sztuk, razem z bykami, cielakami,

zacielonymi krowami. Nie narzekam, chociaż zdarzają się cięższe dni.

DS: Wczoraj rąbałaś drewno. Na zdjęciach na IG wyglądasz na radosną, optymistyczną. A praca na roli nie jest przecież łatwa, zwłaszcza dla kobiet. Skąd bierzesz na to siły?

AC: Ja się zastanawiam sama nad tym pytaniem. Ostatnio w stories na Instagramie kilka osób mnie o to zapytało. I naprawdę nie wiem, co odpowiedzieć. Bo jest we mnie tyle energii i siły, że ja, dopóki się nie wypalę, mogę pracować. Wczoraj rąbaliśmy z tatą drewno, później posiałam arbuzy, zjadłam i już trzeba było iść do obrządku. Na koniec dnia mnie już złamało. A uśmiech na twarzy był u mnie zawsze, nie ma co się smucić, lepiej się uśmiechać. Dostaję dużo wiadomości, że jestem odbierana bardzo pozytywnie.

DS: Podczas pracy słuchasz muzyki. Słychać ją w tle w relacjach instagramowych. Jaką lubisz najbardziej?

AC: To zależy. Czasem włączam nasze swojskie nutki – Prymaki, Zorkę, Dobryje Grajki. A czasem mam ochotę na spokojniejszą. W oborze głównie słucham radia, latem podłączam telefon i leci coś z You Toube. Ale do pracy raczej wybieram żywą, energetyczną, wtedy jest weselej. O 19-ej zaczynam dojenie i w radiu jest akurat lista 10 hitów. Dzięki tacie lubię też piosenki Czesława Niemena, Krzysztofa Krawczyka, Czerwonych Gitar,.



Fot. Stanisław Pytel

DS: Tak jak wspomniałaś, masz misję na Instagramie, chcesz pokazać, jak wygląda życie na wsi. Jesteś zaprzeczeniem stereotypu młodego człowieka ze wsi, który za wszelką cenę chce z niej jak najszybciej uciec. Dlaczego postanowiłaś zostać?

AC: Od dziecka miałam zamiłowanie do wsi, do rolnictwa. Bardzo często chodziłam do obory, ze starszą siostrą jeździłyśmy w pole, grabiłyśmy. To rodzice zaszczepili nam zamiłowanie do wsi. Mam czwórkę rodzeństwa. Jedna z sióstr ma na przykład zamiłowanie do makijażu. To po prostu trzeba lubić. Naprawdę nie chciałabym żyć w mieście.

DS: Miasto nie kusi? Nawet na weekendowe wypady?



Fot. Klaudia Prus

AC: To tak. Spotkać się z kimś jak najbardziej.

DS: To dlaczego młodzi uciekają?

AC: Może mają mniej perspektyw na rozwinięcie się. Może nie lubią tego. Młodzi stali się teraz bardzo wygodni, chcą pracować, ale żeby się nie przemęczać. Może boją się wyśmiewania z tego powodu, że będą rolnikami, ze będą żyć na wsi. Ale widzę, że teraz rolnictwo wchodzi na wyższy poziom i moim zdaniem nie ma co się przejmować opinią innych. Tak naprawdę, jak jest rolnik, jest i żywność. Jestem dumna z tego, że skończyłam szkołę rolniczą, żyję na wsi, uwielbiam to, co robię. Wiadomo, że są gorsze dni, tak jak to w życiu. Już w gimnazjum wiedziałam, ze pójdę do Technikum Rolniczego w Białymstoku. Moja dwójka rodzeństwa tam się uczyła. Już się nie mogłam doczekać, kiedy zacznę tam naukę.

DS: Jak się żyje w Wiejkach?

AC: Bardzo lubię to miejsce. Spokój, cisza, dookoła pola, gospodarstwa daleko od siebie. To rozrzucona wieś, ciężko jest mi nawet stwierdzić, ilu jest tu mieszkańców. Rolnicy zajmują się głównie krowami mlecznymi. Co dwa dni do Wiejek przyjeżdża cysterna z mleczarni z Grajewa po odbiór mleka od naszych gospodarzy.

Niektórzy nawet jeszcze „ganiają” krowy latem na pastwiska! Bardzo lubiłam, będąc dzieckiem, przeganiać krowy, aż 3 km w jedną stronę. Pamiętam, że koleżanki z Podozieran przyjeżdżały mi pomagać. Nawet mi tego teraz brakuje!

DS: Twoje zainteresowania, pasje.

AC: Na chwilę obecną wszystkie krążą wokół rolnictwa. Czasem myślę, że może powinnam mieć jeszcze jakieś pasje. Bo to tylko krowy, maszyny, wieś. Czy coś jest ze mną nie tak?

DS: Z entuzjazmem wspominałaś o posianych arbuzach.

AC: Tak, lubię ogród. W szklarni sadzimy pomidory i paprykę. A wszystkie pozostałe warzywa na zagonach. Zajmujemy się tym z mamą. Mama wszystko by chciała posadzić, krzewy, krzewiki, tato zajął się ostatnio winoroślami, od ubiegłego roku ma też ule. W sadzie planujemy zrobić dziką łąkę miododajną, dzięki temu będzie też mniej koszenia. Lubię kwiaty, ale wolę warzywa, preferuję minimalizm i jakość, a nie ilość.

Skąd te arbuzy? Mama w tamtym roku kupiła nasiona, posiałyśmy, ale nie dopilnowałyśmy, może w kiepskim miejscu je posadziłyśmy. Ale w tym roku obiecałam, że dopilnuję je, żeby zrobić zdjęcie z dużym arbuzem. Poznałam w Internecie dziewczynę, która ma arbuzowy warzywniak, także pytam ją o różne porady.

DS: Wspomniałaś, że rolnictwo jest przyszłościowe, zmieniają się poglądy na ten zawód, że jesteś z tego dumna. Widać w IG, że Ty się tym chlubisz.

AC: No tak. Jestem skromna, ale dlaczego miałabym się tego wstydzić? Czerpię z tego satysfakcję, mam tyle radości, to czemu miałabym tego nie pokazywać?

DS: A, jakie masz marzenia, plany? Jak wyobrażasz siebie za 10 lat?

AC: Nie wiem, co będzie za 5 lat! Mam nadzieję, że za 10 lat będę miała męża rolnika, z którym będę razem pracowała. Będziemy mieszkać na wsi. Nie muszą to być Wiejki, w górach czy na Mazurach też byłoby fajnie. Jeśli chodzi o marzenia i plany, to ciężkie pytanie. Teraz blokuje nas ta pandemia, jesteśmy ograniczeni obostrzeniami. Chociaż ja na wsi nie odczuwam pandemii, zauważam ją, jak muszę pojechać do miasta coś załatwić i założyć maseczkę. Tu jesteś u siebie, robisz, co chcesz. Chciałoby się gdzieś pojechać. Miałyśmy już w ubiegłym roku z dziewczynami plany, żeby polecieć na zaproszenie do Stanów Zjednoczonych, ale znowu musimy to przekładać. Chciałabym zobaczyć Chorwację. Byłam u sióstr w Oslo, w Anglii. Żeby nie było, że rolnik przez cały czas siedzi w domu! Czasem trzeba się wyrwać i się wyrywa. Mam chęć podróżować.

Instagram Ani: Annuszka.farmgirl

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Krysia maluje!



Fot. facebook Krystyny Wasilewskiej

Krysię Wasilewską – jedną z dwóch właścicielek baru Promyk - znamy głównie od strony gastronomicznej. Krysia pysznie gotuje! I na dodatek bardzo estetycznie dekoruje potrawy. Nie jest to przypadek, bo, jak się okazuje, od zawsze miała artystyczną duszę. Niedawno, kiedy na swoim koncie FB pokazała swoje pierwsze obrazy, została zasypana pozytywnymi komentarzami. Zapytaliśmy, skąd pasja do malowania, dlaczego akurat teraz zaczęła malować, jak szlifuje swój warsztat, jakie ma plany.

Krystyna Wasilewska: Zawsze chciałam malować! Moim pierwszym wyborem po szkole podstawowej miała być szkoła plastyczna w Supraślu. Przygotowałam też prace, które do tej szkoły wysłałam, ale ostatecznie jej nie wybrałam. Myślę, że powodem były pytania typu: „a co Ty po tej szkole będziesz robiła, to bardzo trudny kawałek chleba", itp. Nawet, kiedy spełniałam się w gastronomii, to i tak zawsze żałowałam, że jednak nawet nie podeszłam do egzaminów i nie spróbowałam (mogłam się nawet nie dostać do szkoły, bo w tamtym czasie było ponad 10 osób chętnych na 1 miejsce, ale przynajmniej bym spróbowała). Gdziekolwiek byłam, siedziałam, zawsze wyszukiwałam jakieś karteczki, żeby coś rysować, do dzisiaj tak mam, mój zeszyt z zamówieniami to rysunki kwiatów, drzew, twarzy, wszystko pomalowane.

Dlaczego teraz zaczęłam malować? To był spontan całkowity, otworzyłam stronkę plastyczną i po prostu kupiłam farby. Później inne rzeczy...tak naprawdę bez żadnej wiedzy to zrobiłam. Wykupiłem kurs online u pewnej kobiety i się zaczęło. Okazało się, że, aha, nie mam takiego pędzla, nie mam takiej szpachelki (po co mi jakaś szpachelka?-teraz już wiem), a to jeszcze taka farba... Ale najfajniejsze jest to, że zobaczyłam, że w malowaniu nie ma konkretnych zasad, każdy robi po swojemu jak mu jest wygodnie, oczywiście mówię już o tych, którzy malują dłuższy czas. To wszystko jest takie ekscytujące! Malowanie to taka „wolna amerykanka".

Uczę się od profesjonalistów, nie skupiam się na jednej osobie, bo każdy ma coś ciekawego do pokazania, a ja chcę robić porównania... Już zaczynam dostrzegać, w czym czuję się najlepiej. Np. przez 2 godziny uczyłam się malować kwiat irys (oczywiście, że nie dałam rady, nie wiedziałam, jaki błąd robię, aż okazało się, że mam za wąski pędzel), trzeba było kupić właściwy.

Plany… Chcę w wolnej chwili ciągle malować… Czasu mam mało, bo mamy wymagającą pracę w barze, tam też nie możemy zawieźć ludzi. Jedno nie może kolidować z drugim. Przyznam, że bardzo byłam zaskoczona tak pozytywną opinią ludzi, niektórzy nawet pytali o możliwość kupienia obrazów. Rzeczywiście sama byłam zadowolona z tych dwóch obrazów, bo pokazałam je na Facebooku (maluję teraz jesień). Myślę, że ja ogólnie jestem artystyczna, uwielbiam malarstwo, muzykę (szczególnie piękne głosy), dekoracje potraw, wszystko, co ładne, wiele osób też wie, że lubię piłkę nożną, zdecydowanie!

Opracowanie: Dorota Sulżyk

Znani, nieznani...

Aleksiej Karpiuk - „Pożegnanie z iluzjami" [cz. 4]

W treści książki „Pożegnanie z iluzjami" znajduje się między innymi opowiadanie pod tytułem „Moja Dżamałungma", które stanowi autobiografię Aleksieja Karpiuka. Początek opowiadania przedstawia dzieje jego rodziny związane ze Straszewem. Jest też wątek mówiący o wojnie, partyzantce, obozie śmierci Stutthof. Dalszy, nieprzetłumaczony, ciąg biografii pisarza dotyczy wydarzeń związanych z pobytem w Białorusi.

11

Obóz śmierci Stutthof był organizowany i wybudowany na wzór Oświęcimia, Majdanku, Buchenwaldu. Zginęło tu 150 000 osób. Przebywało w nim wielu ludzi z Zachodniej Białorusi, więcej niż w innych obozach. Ale, ogólnie w Stutthofie siedzieli różni ludzie: Polacy, Rosjanie, Czechosłowacy, Francuzi, Włosi, Duńczycy. Było i wielu Niemców – złodziei, recydywistów. Jednak większość Niemców była z powodów politycznych. Niektórzy członkowie niemieckiej partii komunistycznej siedzieli tam w niewoli aż od pamiętnego dla nich 1933 roku! Mój sąsiad z pryczy – dwudziestoletni młodzian – siedział tylko za to, że przyjechawszy ze wschodniego frontu na przepustkę miał romans ze służącą – Polką. Wysoki, młody typ, który powinien na froncie taszczyć karabin maszynowy, za próbę zhańbienia „aryjskiej rasy" cierpiał w obozie.

W Stutthofie wszyscy mieli jednakowe warunki. Tylko kilku Litwinów wyróżniało się. Lepiej się odżywiali, do pracy prawie nie chodzili. Byli to litewscy naukowcy, ministrowie rządu (…), pisarze. Ci aresztanci na każdym kroku podkreślali, że w obozie są ludźmi z przypadku, Hitler szybko zawoła ich do ogólnego stołu.

Niemcy tylko z zewnątrz ochraniali obóz. Wewnątrz władza była organizowana na zasadzie samorządu. Zatwardziali bandyci, cyniczni sadyści – przeważnie narodowości niemieckiej – stali na czele drużyn i nazywali się „kapo". To oni kierowali blokami mieszkalnymi, śledzili za porządkiem. Jedyną mową był u nich kij. Kapo rywalizowali, kto jednym machnięciem zbije z nóg więźnia. Czasami, nie mając co robić, zabijali pałką człowieka, agonia ofiary wywoływała u nich cyniczny rechot.

Obóz był przewidziany na pewną liczbę osób. Codziennie przybywały tu setki nowych. Żeby zachować w obozie jednakową liczbę ludzi do wyżywienia, esesmani zabijali w ciągu dnia tylu ludzi, ilu ich przybywało. Wieczorem mieszkańcy bloków formowali się w kolumny, pomiędzy szeregami przechodzili esesmani i aresztowanych, którzy nie mogli stać na nogach, tykali palcami w pierś. Ci robili dwa kroki do przodu, wiedząc, że zaraz ich poprowadzą do komory gazowej, a potem stosy ich żółtych trupów wagonikami powiozą do krematorium.

Wszyscy więźniowie pracowali. Kto budował nowe baraki, kto karczował pnie lub równał plac, kto był na kuchni. W drużynach specjalistycznych robili stojaki na strzelby, garbowali ludzką skórę, sortowali odzież i obuwie zmarłych.

Przez pierwsze tygodnie my z Wołodźką pracowaliśmy wszędzie. Zaczęliśmy chudnąć. Pomagali nam niemieccy komuniści – stróżowie obozu. Jednego z nich spotkałem potem w partyzantce. Nazywał się Rychard Szemuksnis.

Hitlerowcy posadzili go w 1933 roku za to, że Rychard kierował komsomolską organizacją w swoim mieście Instenburgu.

Po jakimś czasie i pomoc komunistów przesłała skutkować: ledwie trzymaliśmy się na nogach. Nagle nadeszło zbawienie. Pojawiła się u nas żywność! W Stutthofie panował taki porządek: jeśli ktoś z rodziny znał numer więźnia i przysłał mu paczkę żywnościową, oddawali ją. Pewnego razu naszą niewielką grupkę wywieźli pracować z obozu do fabryki – nosić kłody. Byli tam robotnicy z całej Europy. Porozumiałem się z jednym Rosjaninem. Pod cegłą chłopiec zostawił mi kawałeczek papieru i ołówek, napisałem ojcu kilka słów, a Rosjaninowi – adres w Straszewie. Położyłem papierek z powrotem pod cegłę. Nieznajomy towarzysz zrobił resztę. Niemiecka poczta pracowała sprawnie. W dzień, kiedy Wołodźka zaczynał słaniać się na nogach i od niedojadania ledwie się trzymał, a koledzy wieczorem chowali nas przed oczyma esesmanów, nagle dostaliśmy paczkę i od razu odżyliśmy.

Po otrzymaniu od nas listu, rodzice gospodarstwo przemienili w warsztat przygotowywania paczek żywnościowych: po to, żeby doszła jedna paczka, trzeba było wysłać kilka! W ten sposób rodzice na jakiś czas zabezpieczyli nam życie. W młodym wieku, ciepłą porą roku, przy normalnym odżywianiu można było znieść i ciężką pracę, i poniewierkę, i jeszcze pomóc kolegom.

12

Od pierwszego dnia aresztu zajmowała mnie tylko jedna myśl – jak uciec. Była możliwość wyskoczyć z wagonu, kiedy wieźli nas z Białegostoku do obozu. Czasami pociąg nocą jechał powoli, ochraniali go głównie tacy sami jak my Białorusini z Gródka, przebrani w niemieckie mundury. Niektórych konwojentów dobrze znałem, uczyłem się z nimi w szkole powszechnej i wątpiłem, czy taki celowałby do mnie w ciemności podczas biegu pociągu. Ale gestapowcy wróciliby do Gródka, odegraliby się na rodzicach. Czekałem bardziej właściwego momentu.

Stutthofski obóz był ogrodzony kolczastym drutem, do drutu podłączony był prąd. Na wieżach w dzień i w nocy straż pełnili wartownicy z karabinami maszynowymi. Więźniowie nosili spodnie – klosz i bluzę z cieniutkiej tkaniny w czarno – białe paski. Na piersi i na prawej nogawce nad kolanem naszyty był numer więźnia: pierwsza litera jego narodowości i kątownik, kolor którego zależał od rodzaju jego „przestępstwa”. Na przykład, polityczni mieli kolor czerwony, bandyci – zielony, baptyści – fioletowy … Głowy wszystkim strzygli maszynką, a od czoła do potylicy brzytwą wygalali pasek o szerokości na dwa palce. Mając taki wygląd, uciec nie było prosto. A drużyny, które wychodziły czasami z obozu do pracy, miały dodatkowo konwojentów z psami.

Mimo wszystko za mojej obecności kilka osób próbowało uciec. Jeden Rosjanin w czasie pracy w lesie poprosił kolegów o przysypanie go piaskiem i obłożenie gałązkami. Polak, który podstrzygał gazony w ogrodzie komendanta obozu, wlazł do basenu z wodą, wysunął nos pod listek lilii wodnej i przyczaił się. Obaj mieli doczekać do wieczora, aż zdejmą posterunki. Wartowników nie zdejmowali całą noc, dopóki nie znaleziono uciekinierów. Obydwu z kryjówek powyciągały psy i rozerwały na kawałki. Dopóki trwały poszukiwania, tysięczne kolumny więźniów stały przed swoimi barakami przy komendzie „baczność”. Rankiem kolumny po kolei przechodziły koło zakrwawionych ludzkich zwłok, które barbarzyńcy rzucili na kołdrę na środku obozu.

Napatrzywszy się na to wszystko, do ucieczki szykowaliśmy się z Wołodźką bardzo starannie. Nazbieraliśmy tabaki, żeby zasypać ślad, zebraliśmy żywność. Dostaliśmy noże, nawet – zapałki. Mieliśmy kolegów – byli to mechanicy radzieckiego tankowca „Donbas”, który Niemcy zatopili w Morzu Barentsa. Koledzy znali bardzo dobrze zachowania psów, umieli orientować się w terenie bez kompasu i uczyli nas tego.

Pierwsza próba ucieczki zakończyła się niepowodzeniem. Chodziliśmy wtedy na cegielnię, którą obsługiwali więźniowie. Piece cegielni dochodziły do szerokiego kanału, na którego brzegu stali wartownicy. Bądź mądry, przejdź niezauważonym pas wody, a wtedy – będziesz wolny! Z Wołodźką przygotowaliśmy długie rurki, żeby wziąwszy je do ust, przejść po dnie kanału i tam dać nurka w krzaki. Żal, ale dno kanału tak zamuliło, że od razu ugrzęźliśmy i … prawie siebie wydaliśmy. Udaliśmy, że przyszła nam fantazja wykąpać się w ubraniu i obuwiu, dostaliśmy po dwadzieścia pięć batów.

13

Nastała jesień. Kiedyś w niedzielę do obozu weszło sześciu wachmanów z feldfeblem i zaczęli dobierać ochotników na stację, żeby coś tam ładować. Zgłosiliśmy się do drużyny i my z bratem. Feldfebel spojrzał nam na piersi, przeczytał literę „R” (w Stutthofie Białorusini, Rosjanie i Ukraińcy nosili jedną literę) i powiedział, że ruskich nie bierze, bo oni uciekają. Koledzy wstawili się za nami i stary feldfebel ustąpił.

Odjechaliśmy od obozu 18 kilometrów na stację Tyhenhof. Ciemniało, kiedy kazano nam ładować deski do wagonów. Nad nami świeciła 500 – watowa lampa. Świeży śnieg pokrył ziemię równą kołderką. Świecił księżyc. Szans na ucieczkę było mało, więc z bratem ustaliliśmy: ryzykować będzie tylko jeden.

Kiedy strażnik zakomenderował złazić z wagonu i posłał na zmianę innych, polazłem nie na ziemię, a pomiędzy wagony, stanąłem na bufor. Tam był cień. Rozejrzawszy się, że nikt za mną nie patrzy, przeczołgałem się pod nim, wyskoczyłem w ciemne miejsce i pobiegłem.

Cała noc szedłem po polach i łąkach, orientowałem się według księżyca i wiatru. O świcie wlazłem u bauera do stodoły i do wieczora przespałem. Usłyszawszy na drogach język rosyjski albo polski, zagadywałem ludzi – byli to robotnicy, wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec. Chętnie pokazywali mi drogę, karmili. W baraku, gdzie mieszkały rosyjskie dziewczęta, posadzili mnie do stołu. Nie zdążyłem wziąć łyżki, wszedł Niemiec. Dziewczyny wepchnęły mnie do szafy z ubraniem.

W Malborku na rozjeździe kolejowym wdrapałem się na pociąg towarowy i dojechałem do Dojcze Ejla. Przespałem się w stogu słomy koło jakiejś budy. Wieczorem zagadałem do spotkanych ludzi. Polak z Mławy, o nazwisku Kowalski, u swojego szefa – Niemca ukradł nowiutki mundur ze złotymi lampasami na pagonach, spodnie, buty i czapkę maszynisty z wielkim rondem i swastyką. Było zimno, więc wszystko naciągnąłem na pasiak. Kowalski jeszcze dał mi marek, zaprowadził na dworzec. Niemki zaczęły mnie pytać o pociągi, poczułem się pewniej, od razu wszedłem w swoją rolę. Pożegnałem się z polskimi kolegami, kupiłem bilet do Białegostoku i pojechałem. Nikt mnie po drodze ani razu nie zapytał dokąd jadę i kto jestem. Po drodze nawet, pamiętam, zdążyłem zakochać się w konduktorce – sympatycznej ciemnookiej Niemce.

Jak pan, przyjechałem pociągiem pasażerskim do Straszewa, i tu omal nie wpadłem. Nie wiedziałem, że teraz mieszkało u nas dwudziestu niemieckich żołnierzy, którzy ochraniali kolej. Z przystanku, wszedłem do kuchni, pełnej Niemców. Na moje szczęście, rodzice spali. Po niemiecku przywitałem się z żołnierzami i zapytałem, gdzie mieszka brygadzista Antończyk, nasz sąsiad. Jeden z żołnierzy chętnie wyprowadził mnie na podwórko, pokazał. Pożegnałem się i poszedłem precz ze swojego podwórza. Rodziców zobaczyłem dopiero następnego dnia.

Niewielka grupka partyzantów jesienią 1943 roku wracała spod Białegostoku, do siebie do obozu pod Brześciem, do Huta – Michalińskiego lasu. Przy pomocy naszego leśnika ojciec znalazł grupę i przekazał mnie partyzantom. Rozpoczęła się leśna epopeja.

Trafiłem do oddziału imienia Aleksandra Matrosowa, który był zorganizowany na bazie grupy Mićki Wysockiego. Ale teraz byli tam już nieznajomi dowódcy i partyzanci: byłem dla nich obcym człowiekiem, któremu z podejrzaną łatwością udało się uciec z niemieckiego obozu śmierci. Przez jakiś czas nie wie-

dzieli, co ze mną zrobić, potem przekazali do desantowej grupy kapitana Orłowa. Tam brałem udział w operacjach dywersyjnych, bardzo drobnych, wspominać o nich teraz aż wstyd. Na przykład, Orłowu zachciało się wysadzić w powietrze drewniany most na rzece Zelwiance. Wysadziliśmy go, dobrze wiedząc, że tylko chłopi wożą po nim worki żyta do młyna i za taką „dywersję" wyśmieją nas.

Na początku 1944 roku do Huta – Michaliny z brygadą imienia Kalinowskiego przybył podpułkownik Wojciechowski, bardzo odważny, przedsiębiorczy dowódca, wspaniały psycholog i obyty człowiek. Wziął mnie do siebie: od Orłowa uciekłem.

W kwietniu przybyliśmy do straszewskich lasów. Wojciechowski wyznaczył mnie dowódcą oddziału imienia Kalinowskiego. Mnie i robotnikowi kolei, Kostkowi Karpowiczowi, dowódca brygady rozkazał organizować oddział z miejscowej młodzieży. Oddział zorganizowaliśmy i do nadejścia Armii Czerwonej, w ciągu czterech miesięcy, przeprowadziliśmy wokół Gródka kilka udanych bojowych operacji i dywersji. Naszym zwycięstwom sprzyjało „podłoże", które przygotowali starzy działacze podziemia – wszyscy okoliczni chłopi byli naszymi pomocnikami.

Niemcy dowiedzieli się, że jestem w partyzantce i powzięli zamiar aresztowania rodziców. Łącznik z Gródka przyleciał do starych wcześniej niż policjanci. Ojciec z matką uciekli do lasu. Stary został oddziałowym wywiadowcą, matka gotowała nam jeść. Gospodarstwo policjanci rozkradli.

15

Latem 1944 roku złączyliśmy się z Armią Radziecką w Królewskim lesie pod Białymstokiem. W oddziale było już 64 osoby. Władze partii w tym czasie wszystkich partyzantów kierowały na organizację władzy sowieckiej. Ojca wysłali do Wołkowyska odbudowywać tartak, mnie wyznaczyli na inspektora sowieckiej bezpieki na poziomie „obłaści". Praca ta była nie dla mnie, zacząłem szukać innej. Robili nabór do desantu do Polski i Prus. Zgłosiłem się, ale odmówiono mi. Okazało się, że moja biografia jest „zaplamiona": byłem w Stutthofie, mój ojciec miał dużo hektarów … Popracowałem kilka tygodni jako inspektor, zaszedłem do komisji wojennej, poprosiłem o skierowanie na front, i od razu dostałem powołanie.

Tak, jak mój ojciec w czasie I wojny światowej, teraz ja zostałem celowniczym 76 – milimetrowej armaty sławnego 756 pułku strzeleckiego, któremu potem przypadło w udziale szturmować Rechstaig. Wojując przeszedłem od Warszawy do Berlina. Pułkowa artyleria po pierwszej linii frontu strzelała na wprost, dlatego artylerzystom dostawało się częściej niż piechurom, bo jak się nie maskuj, taki ogrom i tak widać. W ciągu dwóch miesięcy Niemcy rozbili mi dwie armaty, jedną na Odrze, drugą za miasteczkiem Fłatów w Zachodnich Prusach. Za Fłatowem zostałem ranny. Wydarzyło się to 16 lutego 1945 roku. Drugi raz zostałem ranny w Berlinie, przy ulicy Moltke. Za pierwszym razem kula tylko drasnęła plecy. Teraz otrzymałem w płuca trzy odłamki – czekało mnie długie leczenie i walka o życie.

16

W końcu sierpnia 1945 roku wypisali mnie z wojskowego szpitala, dali II grupę inwalidzką. Wstąpiłem do Grodzieńskiego Instytutu Pedagogicznego na wydział angielski. Prędko odnalazł się i Wołodźka. Zaraz potem, jak uciekłem ze Stutthofu, faszyści mocno go katowali, wybili zęby, całymi dniami i nocami trzymali w bunkrze bez jedzenia. Wszystko wytrzymał. Podczas ewakuacji obozu Wołodźka uciekł z konwoju, trafił do naszej armii, walczył, zdążył nawet być rannym. Teraz demobilizował się i udał się studiować w Mińskim Instytucie Politechnicznym. Takim sposobem wszystkie sprawy rodzinne ułożyły się, i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te przeklęte odłamki …

Tłumaczenie z j. białoruskiego
Wiera Tarasewicz▲

Tak to było. 1 Maja Świętem Pracy

„Ludowa Polsko, piękna, nowa,/ Nad tobą szumi pieśń majowa,/ Socjalistyczna Pieśń Radosna,/ Rewolucyjna tak jak wiosna./ Jak czerwień wspólna i sztandary,/ Śpiewa ją Moskwa, śpiewa Paryż,/ Śpiewać ją będzie kula ziemska,/ W ten dzień majowy, dzień zwycięstwa."

Tym akcentem chciałbym przypomnieć, że jeszcze ponad 30 lat temu istniała Polska Rzeczpospolita Ludowa, w której bardzo uroczyście obchodzono 1 Maja jako święto Ludzi Pracy. Tradycja obchodów pierwszomajowych w wielu państwach, w tym w Polsce istniała już w okresie międzywojennym. Wówczas organizowano pochody i manifestacje pod hasłami obrony praw robotniczych i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. W Polsce międzywojennej organizatorami uroczystości pierwszomajowych byli socjaliści i komuniści.

Po II wojnie światowej powstał blok państw socjalistycznych pod przywództwem Związku Radzieckiego. W tych krajach pierwszomajowe Święto Pracy uczyniono jedną z najważniejszych uroczystości. Było ono alternatywą dla obchodzonych świąt religijnych. Władze komunistyczne naszego kraju dokładały wieli starań, aby obchody święta wypadły jak najlepiej. Tak więc w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia w naszym kraju przebieg uroczystości był bardzo huczny. Miasta i wsie były udekorowane odświętnie. Wszędzie powiewały flagi biało-czerwone jako symbol solidarności klas robotniczych całego świata. W oknach budynków obok flag widniały chorągiewki i kwiaty, a na szybach naklejano papierowe gołębie jako symbole pokoju. Wszędzie organizowano społeczne czyny przed uroczystościami obchodów Święta Pracy. W szkołach przygotowywano świąteczne dekoracje, uczono wierszy i piosenek pierwszomajowych, organizowano przedstawienia. Na lekcjach języka polskiego analizowano utwory o treści robotniczej, komunistycznej. Bardzo chętnie sięgano po utwory radzieckie.

Główne uroczystości pierwszomajowe organizowano w miastach. W pochodach, manifestacjach brali udział przodownicy pracy, przedstawiciele różnych środowisk, w tym dzieci i młodzież i oczywiście ludzie władzy wraz z całym aktywem partyjnym. Niesiono sztandary, transparenty, kwiaty i portrety rodzimych przywódców i z zaprzyjaźnionych państwa, w tym przywódców radzieckich.


Fot. archiwum autora

Stawiano trybuny, na których byli przedstawiciele władz, aktyw partyjny i działacze ruchu robotniczego, komunistycznego. W przemówieniach do manifestantów akcentowano pozytywną rolę ustroju komunistycznego państwa, podkreślano trwałą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, atakowano państwa imperialistyczne, w tym USA. Osoby, które w żaden sposób nie uczestniczyły w obchodach pierwszomajowych traktowano jako wrogów klasowych.

W latach 70. jakby osłabła siła narodu w wiarę budowy ustroju komunistycznego. Coraz mniej ludzi uczestniczyło w obchodach pierwszomajowych. W wielu miastach organizowano kontrmanifestacje, które były rozpędzane przez milicję. Młodzież szkół średnich i studenci uczelni niezbyt chętnie uczest-

niczyli w pochodach. Za nieobecność podczas uroczystości pierwszomajowych młodzieży szkół średnich obniżano oceny z zachowania i zabierano stypendia.

Na szczeblu lokalnym organizowano obchody Święta Pracy w Gródku, gdzie w latach 70. i 80. były pochody i ustawiano trybuny. W miejscowych szkołach uczniowie robili dekoracje świąteczne, organizowano przedstawienia. Dzieci uczyły się na pamięć wierszy i śpiewały pierwszomajowe pieśni. Organizowano zabawy i festyny. W sklepach pojawiało się więcej towarów, przy całym ich niedostatku.

Cóż nam zostało z tych lat? Dla starszego pokolenia to są miłe wspomnienia. Były to czasy ich dzieciństwa i młodości. Obecnie również w wielu miastach, miejscowościach są organizowane obchody pierwszomajowe. Przebieg uroczystości jest spokojny, bez emocji politycznych. Podkreśla się istotę święta, że jest to uroczystość ludzi pracy.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni odcinek sześćdziesiąty

Rokitnik zwyczajny czy niezwyczajny?



Fot. Barbara Niczyporuk

Rokitnik zwyczajny, bo o nim mowa, do zwyczajnych roślin z pewnością nie należy. Jest prawdziwą skarbnicą cennych substancji mających korzystny wpływ na zdrowie człowieka. Ponadto zawiera bardzo dużo witaminy C - zawiera jej dużo więcej niż cytryna. Co ważne, wykazuje ona znacznie większą stabilność, a więc nie ulega rozkładowi tak szybko, jak ma to miejsce w przypadku jej innych źródeł roślinnych. Dzięki temu owoce rokitnika nie tracą wiele na wartości nawet w przypadku obróbki termicznej czy dłuższego przechowywania. Warto więc przyjrzeć się tej roślinie nieco dokładniej i lepiej ją poznać, po to, by mieć ją we własnym ogrodzie. Rokitnik zwyczajny (łac. Hippophaë rhamnoides) należy do roślin z rodziny oliwnikowatych. Łacińska nazwa rokitnika wywodzi się od dwóch greckich słów: hippis – koń oraz pháo – błyszczący i nawiązuje do czasów starożytności, kiedy karmione liśćmi rokitnika konie miały piękną, błyszczącą sierść. Rokitnik to krzew lub niewielkie drzewo osiągające zwykle do 5 m wysokości, chociaż można spotkać także wyższe okazy. Jego łodygi pokryte są ostrymi cierniami oraz wąskimi, podwiniętymi na końcu liśćmi o szarozielonym zabarwieniu z wierzchu i srebrnym zabarwieniu od spodu. Rokitnik jest rośliną dwupienną, co oznacza, że występują u niego dwa rodzaje kwiatów – żółte i rosnące pojedynczo kwiaty żeńskie oraz zielone, kuliste kwiatostany będące kwiatami męskimi. Owoce rokitnika to zaokrąglone, soczyste, pomarańczowe jagody wielkości ziarnka grochu, które zimą dosłownie oblepiają gałązki. Na Syberii te właśnie owoce, zwane są „oblepichą", a nawet ananasem syberyjskim. Naturalnie występuje w Europie i Azji. W Polsce rośnie jedynie na piaszczystych terenach nadmorskich. Ze względu na rozbudowane korzenie wykorzystywany jest też w miejscach wymagających utrwalenia podłoża, takich jak wydmy, pobocza drogowe czy skarpy. Ze względu na ciekawy wygląd znaleźć go można również w parkach, gdzie pełni funkcję dekoracyjną. Wrócę jeszcze na moment do właściwości tej niezwyczajnej rośliny. Oprócz wspomnianej witaminy C jego owoce są źródłem wielu innych substancji czynnych takich jak: witaminy z grupy B, witamina E, D, K oraz prowitamina A, kwasy organiczne, nienasycone kwasy tłuszczowe, flawonoidy, fosfolipidy, garbniki, pektyny, makro- i mikroelementy (m.in. potas, magnez, wapń, żelazo, sód, mangan, miedź). Imponujący skład rokitnika sprawia, że wykorzystywany jest on w zapobieganiu i leczeniu wielu schorzeń. Wskazania do jego zastosowania to między innymi: infekcje bakteryjne i wirusowe objawiające się gorączką, stany zapalnych różnych narządów, długo utrzymujące się biegunki, wrzody żołądka i dwunastnicy, drobne krwawienia, postępujące objawy reumatoidalnego zapalenia stawów. Z owoców rokitnika pozyskiwany jest wysokiej jakości olej, który wykazuje korzystne działanie w procesie gojenia się ran oraz regeneracji naskórka. Działa leczniczo na trądzik, stany zapalne skóry oraz egzemy. Znalazł zastosowanie w leczeniu uszkodzeń skóry i błon śluzowych powstałych np. wskutek urazów mechanicznych, promieni słonecznych, odleżyn czy oparzeń, a także przy zapaleniu pochwy, szyjki macicy oraz nadżerkach. Co więcej, olej ten pozytywnie wpływa na wygląd naszej skóry – pobudza proces regeneracji, zapobiega przedwczesnemu starzeniu, poprawia jej strukturę i koloryt oraz sprawia, że staje się wygładzona. I jeszcze napiszę Wam moi Czytelnicy kilka słów o warunkach uprawy mojej dzisiejszej „gwiazdy". Otóż nie jest skomplikowana. Krzew ten dobrze rośnie na lekkich glebach, raczej zasadowych. Stanowisko koniecznie musi być słoneczne, ale rokitnik źle znosi cięcie, gdyż po zabiegu trudno się regeneruje i wolno odrasta. Jest natomiast odporny na niskie temperatury i dobrze znosi zanieczyszczone, miejskie powietrze oraz krótkotrwałą suszę. Najważniejsza jest profilaktyka. Oblepichę mogą atakować różne choroby grzybowe, no i wtedy pomocne będą opryski. Kochani moi, jeśli uda Wam kupić te zwykłe – niezwykłe owoce spróbujcie zrobić z nich nalewkę.

Nalewka z rokitnika: *Potrzebne składniki: owoce rokitnika w ilości 1 kg, 1 kg cukru oraz 1,5 l alkoholu 70%. Przepis jest prosty i nie wymaga od nas specjalistycznych umiejętności kulinarnych. Jak się więc zabrać za ten trunek? Otóż owoce należy dokładnie oczyścić, umyć i odcedzić z wody. Jeśli już się z tym uporaliśmy, wsypujemy rokitnik do słoja, dodając wskazaną ilość cukru i wlewając wskazaną ilość alkoholu. Następnie słój szczelnie zakręcamy – należy go postawić w ciepłym i ciemnym miejscu na około 6-8 tygodni. By przepis przyniósł nam efekty, należy regularnie doglądać zawartości słoja. Nalewka z rokitnika wymaga systematycznego potrząsania co kilka dni. Po wskazanym czasie filtrujemy, rozlewamy do butelek, korkujemy i odstawiamy na kilka miesięcy w chłodne miejsce. I na koniec mała uwaga: owoce rokitnika należy zbierać po pierwszych przymrozkach. Oczywiście, można je także przemrozić, wkładając w foliowym woreczku na noc do zamrażalnika. Na zdjęcia moja nalewka czekająca na filtrowanie. Smak ma wyborny, uwierzcie mi na słowo. Albo, aby się o tym przekonać, zróbcie ją sami.*

Barbara Niczyporuk▲

Porada językowa

Początek maja kojarzy się z kolorami - białym i czerwonym, kolorami polskiej flagi. Biel oznacza wodę, czystość i niepokalanie, czerwień - odwagę i waleczność. Jest symbolem ognia i krwi. Ponieważ kolor czerwony ma wiele odcieni, w 1921 roku w broszurze wydanej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych „Godło i barwy Rzeczypospolitej Polskiej" sprecyzowano, że czerwień na fladze powinna mieć odcień karmazynu, czyli ciemnej czerwieni z domieszką błękitu. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 roku karmazyn zamieniono na cynober, to jest czerwień wpadającą w pomarańczowy. Niektóre odcienie czerwieni wywodzą się ze świata roślin, mamy na przykład kolor wiśniowy, truskawkowy, poziomkowy. Ciekawe, że zamiast koloru burakowego istnieje buraczkowy. Inne określenia czerwieni to szkarłatny, rudy, kardynalski czy łososiowy. Biel ma również wiele odcieni. Do najbardziej znanych możemy zaliczyć alabastrowy, to jest biały z domieszką zielonego, perłowy, porcelanowy, kremowy, piaskowy czy śnieżny. W języku Eskimosów istnieje ponad 200 określeń na śnieg. Mam nadzieję, że śnieg nie będzie już padać i wkrótce w naszych ogródkach pojawi się wiele różnobarwnych kwiatów.

Irena Matysiuk

Dnia 19 kwietnia 2021
odszedł od nas nieoczekiwanie nasz ukochany, nieodżałowany
Mąż, Ojciec, Dziadek

Andrzej Szczepan Białynicki-Birula

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, Członek Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności
(26.12.1935 Nowogródek – 19.04.2021 Warszawa)
W latach 80-tych XX w stworzył swą nową siedzibę w Wierobiach na Podlasiu, przenosząc swe przywiązanie do Ziemi Nowogródzkiej na Ziemię Gródecką

Pozostajemy w nieutulonym żalu
Magdalena Borsuk-Białynicka i rodziny Białynickich-Birulów, Chankowskich i Warnów

Msza św. żałobna odbyła się w Kościele Środowisk Twórczych na pl. Teatralnym w Warszawie dn. 6 maja 2021 o godz. 12.30, po czym nastąpił Pogrzeb na Starych Powązkach.

Marii i Dariuszowi Mieleszko
z powodu śmierci
TEŚCIA I OJCA
Śp. Leona Mieleszko
wyrazy współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy
Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 06.05.2021 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

▼**SPRZEDAM** drewno opałowe
tel. 791 567 539

▼**USŁUGI TAPICERSKIE**
Piotr Sokołowski - Załuki
tel. 504 441 220

▼**USŁUGI KOMINIARSKIE**
tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.

WUKO SERWIS 24h
- ciśnieniowe czyszczenie i udrażnianie kanalizacji
- monitoring TV rurociągów (inspekcja kamerami wpychanymi)
- naprawa - odmulanie - płukanie - zbiorniki retencyjne
- wywóz szamb bytowych, ekologicznych, przemysłowych
TANIO - SOLIDNIE - BEZSTRESOWO - TERMINOWO
731 272 272

ELDAM

ELŻBIETA STANKOWIAK

Naprawa laptopów, komputerów, drukarek, doradztwo w zakresie sprzętu komputerowego.



KONTAKT:

888-718-740
889-218-889

email: infoeldam@gmail.com

Bezpłatny dojazd na terenie Gminy Gródek